Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 267. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA

2. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie:		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	z odnoszeniem	bez odnoszenia			
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Tannenberg i jego następstwa.

AKCJA NIEMIECKICH KATOLIKÓW ZA POKOJEM.

Mowa marsz. Hindenburga w Tannenbergu wywołała głębokie wrażenie we Francji i Belgji, w Rzeszy niemieckiej zaś spowodowała szereg następstw, których się zresztą można było spodziewać. Prasa zagraniczna wciąż jeszcze wraca do tych wydarzeń, nie tając wcale, jak wielkie one mają dla przyszłości Europy i dla sprawy pokoju znaczenie.

Wiadomo, że na mowę marsz. Hindenburga odpowiedzieli przedstawiciele rządów Francji (Poincare, Barthou) i Belgji (premjer Jaspar i Van de Vyvere).

Główny ustęp z przemówienia ministra Barthou wygłoszonego w Livron, zwracał się przeciw zuchwałemu twierdzeniu marsz. Hindenburga, jakoby — naród niemiecki nie był winnym wojny! I przeciw równie zuchwałemu jego żądaniu, by — sprawę zawinienia wojny poddać ponownie rozważeniu, mianowicie rozważeniu przez „bezstronny (!) międzynarodowy trybunał".

Min. Barthou oświadczył twardo:

„Chcemy pokoju, ale bez poniżającej rezygnacji sumienia nie moglibyśmy zrobić ofiary z prawdy. **Ta prawda (o odpowiedzialności Niemiec za wojnę), prawda udowodniona i stwierdzona, jest naszą siłą, ponieważ jest naszym honorem**".

Premjer belgijskich ministrów zaś przemawiając w Ostendzie przy poświęceniu pomnika ku czci znakomitego parlamentarzysty katolickiego, Beernaerta, odpowiedział na insynuacje niemieckie w głośnej sprawie „franc-tireur'ów" belgijskich i na te ustępy z przemówienia Hindenburga, które się odnosiły do barbarzyńskiego napadu na Belgję w roku 1914. Wspominając patrjotyzm Beernaerta powiedział premjer Jaspar:

„Beernaert zaznał boleści, z którą się nic nie da porównać: patrzył na zbrodnię spełnioną „z czystem sercem" przez tych, którzy pogwałcili naszą neutralność. Nie przeżył zaś strasznych dni, w ciągu których ojczyzna nasza wydaną była „w czyste ręce" na łup pożarów, morderstw i ruiny. Nie patrzył na strzelaniny bez usprawiedliwienia do kobiet i do dzieci w kolebce".

Można powiedzieć, że **atak marsz. Hindenburga na prawdę dziejową, ustaloną i stwierdzoną na kongresie pokojowym, został przez powołane czynniki, przez rządy Francji i Belgji, odparty.** Prezydentowi Rzeszy niemieckiej nie udało się zachwiać mocnego stanowiska społeczeństw Ententy w stosunku do winy wojennej. **Udało się mu natomiast co innego....**

Wystąpienie marsz. Hindenburga stało się punktem wyjścia dla nowych ataków niemieckich na obecne granice Rzeszy.

Pierwszym z nich jest depesza ekscesarza Wilhelma przeciwstawiająca „ducha Tannenbergu" temu, co się nazywa „duchem Locarna". A więc — ducha walki duchowi pojednania, czy zbliżenia narodów! Ponadto — jak stwierdza „Temps" — mowa marsz. Hindenburga ośmieliła nacjonalistyczną partję niemiecką, która w uchwałach kongresu w Królewcu pomieściła żądanie nie tylko nawrotu do monarchji, ale i „zwrotu" ziem „oderwanych brutalnie" od niemieckiej macierzy.

Wreszcie — i to jest może najważniejszem z podkreślonych tu wydarzeń — mowa marsz. Hindenburga ujawniła zgodność wszystkich prawie niemieckich stronnictw odnośnie do sprawy granic. Cała prawie prasa niemiecka, zwłaszcza po dyskretnem opowiedzeniu się min. Stresemanna w duchu poglądów Hindenburga, przyjaźnie oceniła mowę Prezydenta Rzeszy. Tylko „Vorwärts" socjalistyczny zdobył się na jedną odwagę: zaczepił depeszę ekskajzera nie tyle jednak za jej imperjalistyczne tendencje, ile ze względów na republikański ustrój państwa.

„Związek narodowy oficerów niemieckich" wystąpił przeciw „Vorwärts'owi" w obronie Wilhelma i zarzucił mu, że

„w chwili decydującej (!) uderza naród niemiecki nożem w plecy".

Tym „nożem w plecach" jest według oficerów niemieckich oświadczenie „Vorwärts'u", że — cesarz zawinił wojnę. Natomiast nie zarzucają oficerzy organowi socjalistycznemu niesolidaryzowania się z odwetowemi tendencjami Rzeszy niemieckiej, którym wyraz dał Hindenburg i ekskajzer. Jest to bardzo znamienne dla obecnych nastrojów politycznych partyj niemieckich...

Te wydarzenia i dyskusje mają dla Polski wielkie znaczenie. Dowodzą bowiem, że kierownicy życia politycznego w Niemczech płyną obecnie śmiało pod flagami odwetu i zaborczości... **Co w tych warunkach ma Polska robić?**

Zostawiam na boku sprawę obowiązków rządu! Chodzi o obowiązki społeczeństwa...

Winno ono wiedzieć o grożącem niebezpieczeństwie od zachodu. Uświadomić je pod tym względem jest obowiązkiem prasy.

Przy całej jednak świadomości niebezpieczeństwa **nie powinno nasze społeczeństwo tracić tego spokoju i równowagi, które daje spokojne sumienie.** Przesadne alarmy, od których nie jest wolną część naszej prasy, wprowadzają niepokój, paraliżują pozytywną pracę i umysły zwłaszcza w zachodnich prowincjach wprawiają w niebezpieczny stan niepokoju, a nawet — zwątpienia. Podcinają wiarę w siłę Polski. Podcinają ją w masach ludowych, nie umiejących zrozumieć tego zamieszania i tego niepokoju, który u nas wywołują oświadczenia Hindenburga i in., inaczej, jak tylko — świadomością słabości. Należy unikać wszystkiego, co te szkodliwe nastroje potęguje.

Należy, wreszcie, popierać (nie zaś — jak czasem się dzieje — z drwinkami przyjmować) pacyfistyczne tendencje pewnych niemieckich kół lub jednostek... Mieliśmy w naszem piśmie sposobność zanotować parę razy w ostatnim czasie takie szczere głosy niemieckie za pokojem. Na ich czoło wybija się praca niemieckich katolików. Przywitano je w pewnej części naszej prasy nieledwie gorzej, niż mowę marsz. Hindenburga. Jest to niepolitycznie i nieuczciwie. Nieuczciwie, bo ani ks. Stratmannowi, ani p. Sodenowi nie można zarzucić podwójnej gry; dowodzi tego fakt, że ich akcja za porozumieniem z Polską spotyka się z bezwzględnem potępieniem nacjonalistów. Ponalto pokojowa akcja niemieckich katolików, zwłaszcza jeśliby się spotkała po polskiej stronie ze zrozumieniem, może się stać sprzymierzeńcem w obronie naszych praw państwowych, bo musi w pewnych kołach katolickich osłabiać imperjalistyczne tendencje nacjonalistów niemieckich. To jest polityczna korzyść, która nas winna skłaniać do poważnego traktowania takich akcyj, jaką jest akcja ks. Stratmanna, ks. Muckermana, ks. Hoffmana i p. Sodena. Jest ona niewątpliwie jeszcze słaba, choć — należy przyznać — wcale śmiała. **Wzmocnienie jej, co zależy przedewszystkiem od stanowiska katolików polskich względem niej, leży w naszym interesie.**

W. Z.

Uroczystości ku czci ś. p. Kardynała Ledóchowskiego

Poznań. (PAT) W dalszym ciągu uroczystości pogrzebowych ś. p. kard. Ledóchowskiego **duchowieństwo odbyło dziś rano przed trumną z prochami zmarłego, wigilje. Kościół wypełniony był wiernymi.** Na nabożeństwie obecni **byli również przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.** Miejsca w presbiterjum zajęło duchowieństwo **trzech diecezyj i episkopat z ks. Prymasem Hlondem, ablegatem papieskim msg. Chiarlo i arcybiskupem z Paryża Guebriantem na czele.**

Po wigiljach ks. Prymas Hlond odprawił uroczystą Mszę św. żałobną w honorowej asyście księży kanoników. Następnie ks. biskup śląski Lisiecki **wygłosił podniosłą mowę pogrzebową, w której przypomniał dzieje walki przeciw „Kulturkampfowi" w Wielkopolsce i bohaterskiej działalności patrjotycznej ks. biskupa Ledóchowskiego.**

Z kolei pięciu przedstawicieli episkopatu odprawiło „Castrum Doloris", poczem trumnę z prochami ś. p. kard. Ledóchowskiego **złożono w grobowcu umieszczonym w podziemiach katedry obok „złotej kaplicy" a pod pomnikiem ś. p. ks. bisk. Ledóchowskiego, wzniesionym wkrótce po jego śmierci.**

Rokowania pożyczkowe wznowione.

Warszawa. (Telef. wł.). Piątek minął również **pod znakiem rokowań o pożyczkę.** Delegaci konsorcjum amerykańskiego przedstawili **nowe propozycje we czwartek w południe.** W nocy wysłali oni radjodepeszę do swoich mandatarjuszów w Nowym Jorku i oczekiwali odpowiedzi z Ameryki. Odpowiedź nadeszła **wczesnym rankiem w piątek.** Już o godz. 9.30 rano przybyli **pp. Monet i Fisher do prezydjum Rady Ministrów** i odbyli z panem Bartlem **dłuższą naradę,** podczas której p. Bartel zaprosił do siebie **ministra Czechowicza, wicedyrektora Młynarskiego** i dyrektora departamentu kredytowego **Barańskiego.** Narada ta bądźto wspólnie, bądźto oddzielnie **trwała do godziny pierwszej w poł.** W południe wyjechał do Belwederu **porucznik Zaćwilichowski,** aby panu premjerowi zakomunikować wiadomości, **jakich udzielili rządowi finansiści amerykańscy.** O godz. 1.30 przyjechał do prezydjum Rady ministrów premjer, już po opuszczeniu gmachu prezydjum przez **finansistów amerykańskich i odbył wspólną naradę z pp. Bartlem, Czechowiczem i Młynarskim.** Narada **trwała godzinę.** Panuje powszechne przekonanie, iż narada musiała nosić **charakter decydujący.**

W kołach finansowych mówią, że przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego domagają **się ratyfikacji pożyczki przez ciała ustawodawcze.** Giełda reagowała na te wszystkie wiadomości **zwyżką akcyj Banku Polskiego,** które we czwartek **spadłszy na 140, podniosły się w piątek do 147.75.** Obrót dewizami **był większy.**

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacja w sprawie pożyczki zagranicznej **jest bardzo skomplikowana.** Wicepremjer Bartel, który zaprosił na godzinę szóstą **przedstawicieli** prasy rządowej, oświadczył im, **że ani w ciągu piątku, ani soboty rana nie będzie mógł udzielić żadnej konkretnej informacji.** Punkt ciężkości leży w Ameryce, skąd oczekują **odpowiedzi** na depeszę, **wysłaną przez pp. Monneta i Fischera.**

33 list wyborczych w Łodzi.

Łódź. (PAT). Wczoraj wieczorem główna komisja wyborcza **zakończyła przyjmowanie list kandydatów. Zgłoszono 31 list.** Wskutek **kilku list fikcyjnych i nieobsadzonych z tej liczby ważnych jest 26 list.** Podczas wyborów w r. 1923 **ważnych list było 16.** Obecnie odbywa się w głównej komisji wyborczej **sprawdzanie i kwalifikowanie list kandydatów.**

P. CZAUDERNA NA EMERYTURĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). Dyrektor departamentu kasowego **p. Czauderna** przechodzi na **emeryturę.**

—oOo—

MIN. MEYSZTOWICZ WYJECHAŁ DO WILNA.

Warszawa. (PAT) P. minister sprawiedliwości Meysztowicz wyjechał **dnia 29 b.m** na kilka dni **do Wilna. Zastępstwo** objął podsekretarz stanu **p. Car.**

Nominacje, przeniesienia, ruch w dyplomacji.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Rzplitej w Helsingforsie **Filipowicz wyjechał w piątek na dotychczasową placówkę.** Na nowe stanowisko posła w Brukseli **wyjedzie p. Filipowicz z początkiem grudnia.**

Poseł szwajcarski **Segesser powrócił z urlopu i objął urzędowanie.**

Poseł węgierski **Belitska** wyjechał w sprawach służbowych do **Budapesztu.**

Wiceminister skarbu **Karol Góra** został mianowany **prezesem izby skarbowej w Warszawie.** Dotychczasowy wicewojewoda nowogrodzki **p. M. Parafjanowicz** został mianowany **sędzią sądu okręgowego w Nowogródku.**

—oo—

Warszawa. (Tel. wł.) Pod wsią Babice na terenie stacji radjowej transatlantyckiej **nastąpił wybuch granatu,** spowodowany przez dwu mieszkańców wioski, **którzy, znalazłszy granat, poczęli go rozbierać. Podczas rozbierania nastąpiła eksplozja.**

Paryż. (PAT) Jak donosi „Petit Parisien" rząd francuski polecił onegdaj ambasadorowi Herbettowi ponowienie demarche, mającego na celu odwołanie ambasadora Rakowskiego, którego obecność w Paryżu stanowi przeszkodę **w obecnych rokowaniach.**

O czem piszą inni?...

Nowa serja konfiskat dzienników.

We środę skonfiskowano „Dziennik Wileński“ za artykuł p. t. „Apostołowie“, omawiający propagandę sekciarską w Polsce. W Toruniu skonfiskowano „Głos Robotnika“ (NPR) za umieszczenie wyjątków z ulotki p. t. „Prawda o gen. Zagórskim“. „Dziennik Bydgoski“ został skonfiskowany za podanie (za „Głosem Prawdy“) urywków z ulotki oraz własnego komentarza, w którym twierdził, że w ulotce może tkwić część prawdy.

Jak liczne były konfiskaty w ostatnich tygodniach, o tem świadczy fakt, że sama tylko „Gaz. Warszawska Poranna“ miała wczoraj w sądzie 10 spraw. Zdarza się, że sądy uchylają „zajęcie“. Tak np. we Lwowie sąd uchylił konfiskatę „Dziennika Ludowego“ za artykuł „Na kartę bankruta“ (o zjeździe w Dzikowie). Ale uchylanie konfiskat nie wynagradza szkód materjalnych i moralnych, jakie ponosi prasa niezależna, a przytem nie tłumi tych fantastycznych plotek, jakie się szerzą zwłaszcza dokoła „zaginięcia“ gen. Zagórskiego.

Niech rząd wyświetli sprawę gen. Zagórskiego

W tej sprawie władze śledcze powinny wydać wreszcie urzędowy komunikat. Każdy dzień zwłoki przynosi Polsce szkody. Można konfiskować prasę polską, ale nie można konfiskować pism niemieckich i francuskich, które już treść ulotki znają. Wprawdzie autorowie ulotki nie rozesłali jej, jak się zdaje, zagranicę, ale pisma zagraniczne mają korespondentów w Polsce, a przytem „Głos Prawdy“ streścił ulotkę. Za parę dni będzie niestety cały świat pisał o „tajemnicy gen. Zagórskiego“, bo ulotka krąży po całej Polsce, szeroko a niedołężnie zbijają ją pisma „sanacyjne“, — rząd zaś uporczywie milczy.

„Milczeć — pisze słusznie „Kurjer Poznański“ — nie można i nie wolno. Ulotka zawiera szczegóły tak drastyczne, oskarżenie tak niedwuznaczne, oraz cały szereg nazwisk, iż śledztwo musi się zająć temi szczegółami, musi wyświetlić, czy są prawdziwe, czy nieprawdziwe“.

„Kur. Warszawski“ stwierdza, że nic się nie ukrywa przed oczami obcemi.

„Stosunki wewnętrzne w każdem państwie śledzone są przez tysiące oczu. Ich epizody poszczególne notowane są skrzętnie, tak jak np. sprawa gen. Zagórskiego. Może Persja, może Buchara, może Tybet uchylają się jeszcze z pod takiej kontroli. Wszędziendziej odbywa się stałe bilansowanie błędów i przymiotów narodowych, stały egzamin narodowy — po to, aby na giełdzie międzynarodowej walory narodowe szły w górę lub spadały. Żadna propaganda sztuczna nie zaszkodzi à la longue państwu, ani mu nie pomoże wbrew faktom, kontrolowanym przez prasę, dyplomację, ekonomistów i prostych turystów“.

Rodzina gen. Zagórskiego zwraca się do p. premjera.

Rodzina gen. Zagórskiego ogłosiła list do p. premjera, w którym między innemi czytamy:

„Nikt nie wątpi, że gdyby zechciał Pan, Panie Marszałku, zająć się sprawą losu gen. Zagórskiego, zostałaby ona rychło wyświetlona. Na pisma nasze, skierowane do Prezydenta Rzplitej otrzymaliśmy odpowiedź, że zostały one przekazane rządowi. Rząd, to Ty, Panie Prezesie Rady Ministrów! Kultura zachodu uczy nas patrzeć na człowieka, który dzierży w swych dłoniach losy narodu, jako na pierwszego gentlemena państwa, a zatem niech przemówią do Pana, Panie Marszałku, ludzie, których jedyną bronią jest słabość, a jedyną siłą ból i gorycz. Pan, Panie Marszałku, musisz wyczuwać tętno życia społecznego. Nie mogą więc ujść z pola Twej świadomości złowrogie wersje, krążące wokoło tajemnicy zaginienia gen. Zagórskiego. Czyż brak konkretnych wyników dotychczasowego śledztwa nie sprzyja wzmacnianiu się siły sugestywnej? Gdyby wszystkie uczucia miały zniknąć, mówić jeszcze zawsze będą uczucia humanitarne i w ich to wreszcie imieniu prosimy Pana, Panie Marszałku, rozkaż wyświetlić tę tajemnicę i złowrogą zagadkę!“

Jeżeli prawdziwe były doniesienia, że p. premjer nie chciał udzielić rodzinie audjencji, to i list będzie bezskuteczny.

Jak dowiedziano się o przerwaniu rokowań o pożyczkę?

Socjalistyczny „Robotnik“ pisze:

„Z wiadomością o przerwaniu rokowań objeżdżał w nocy redakcje „Czerwoniaków“ i innych sanacyjnych organów urzędnik Prezydjum Rady Ministrów, zapewniając każdą poszczególną redakcję, iż to ona wyłącznie wiadomość tę otrzymuje, oraz żądając słowa honoru, że wiadomości tej żadnej innej redakcji nie zakomunikuje.

Ciekawi jesteśmy, w czyjej głowie wylągł się tak genjalny pomysł?“

Nosiłoż widocznie „sanatorom“ konfiskat. Ale i takiemi szykanami prasa prawdziwie niezależna nie da się złamać.

Prezydent Mościcki o Krakowie.

MOWA PANA PREZYDENTA RZPLITEJ WYGŁOSZONA DZISIAJ NA OBIEDZIE W STARYM TEATRZE.

Panie Prezydencie Miasta!

Rad jestem, że rzeczywiście mogę serdecznie podziękować Panu za ciepłe i serdeczne przyjęcie, jakie Kraków mi zgotował, jak również za podniosłe myśli przemówienia Pańskiego, w którem tak pięknie skreśloną została rola dziejowa tej „drugiej stolicy“ Polski. W nazwie tej niema wcale zbyt daleko posuniętej dumy, gdyż historja usprawiedliwia ją w całej pełni. Gdy Kraków był jeszcze formalną stolicą dawnych królów naszych tu w epoce Kazimierzowskiej i Jagiellońskiej rodziła się i realizowała polska idea państwowa, a zasięg miała tak szeroki, że działanie jej trwało wieki całe, obejmując obszary aż po Dniepr i Dźwinę po wschodnie krańce cywilizacji europejskiej. Tu jednocześnie wypracowywały się wartości kulturalne, które podnosiły i zespalały duchowo ziemie nietylko przez Polaków zamieszkałe, ale i przez pobratymcze nam narody sąsiednie.

Ta rola wielka Krakowa, ten jego „duch zdrowy i silny“ dotrwamy do ostatnich dni dawnej Rzeczypospolitej. Wszakże to na Krakowskim Rynku rozbrzmiewały słowa wiekopomnej przysięgi Kościuszki, która była nietylko manifestem ostatniej walki w obronie zniszczonej przez wroga państwowości, ale i zapowiedzią Polski nowej, wszystkie stany do służby Ojczyzny powołującej.

A później, gdy przez długie i smutne lata zdawało się, że narodowość polska tylko w mauzoleum przechowywana być może, bo Kraków stał się tem mauzoleum, pełnem pomników przeszłości i kultury. Gdy twórczość polska przemocą ograniczoną została tylko do dziedziny duchowej, Kraków był dla całej Polski, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach niewoli pracownią nauki i źródłem blasków poezji i sztuki.

Ale nie ograniczył się gród ten tylko do takiej roli czysto pokojowej. Kiedy nadeszły czasy podjęcia na nowo walki orężnej o nasze wyzwolenie państwowe, Kraków stał się główną bazą organizacyjną, z której pod komendą twórcy swego i wodza wymaszerowały na pole walki pierwsze zastępy żołnierza odradzającej się Polski. Te piękne karty przeszłości czynią z Krakowa miasto w pełnem znaczeniu historyczne, a historja to nietylko nagromadzenie pomników i wspomnień, to również bogactwa specjalnych uzdolnień duchowych i moralnych. Gdy patrzeć tu na piękne pomniki przeszłości, gdy wśród murów tych brzmią wam echa wielkich i ważnych wydarzeń, to mimowoli, jak Pan to pięknie wyraził, myśl państwowa wchodzi w krew waszą. Musicie więc w wypadkach bieżących uczestniczyć w bardziej dojrzały, niż kto inny sposób. Ostre niekiedy kanty aktualności nie będą Wam zasłaniały szerokiej perspektywy podjętych przez Państwo prac i zadań. Jeśli więc o „żądanie“ chodzi, to od Was obywatele Krakowa, Polska ma prawo wymagać, byście do zapału, energji, wytrwałości wszystkich obywateli, dodali więcej niż inni dojrzałości i pokoju i równowagi, która w szybkim obecnym rozwoju życia Polski potrzebna jest jako czynnik zapewniający trwałość budowy.

P. Stpiczyński broni się przed więzieniem

Groteskową sprawą p. Stpiczyńskiego, który w kieszeni ma około 40 wyroków zasądzających go za oszczerstwa prasowe i obelgi, zajął się przedstawiciel warszawskiej palestry, mec. Paschalski.

P. Paschalski jest zapłaconym obrońcą pana Stpiczyńskiego; należało więc zgóry przypuszczać, że zechce go przed więzieniem bronić. Chodziło tylko o to, jakiej do tego użyje „prawnej“ podstawy, czyli — jak się to popularnie nazywa — „adwokatckich kruczków“.

P. Paschalski stwierdza naprzód, że Stpiczyński „cierpi“ za walkę z „dawnemi rządami“, a jego metodę walki tak charakteryzuje:

„Stpiczyński nie dawał pardonu. Jego język nabrzmiały młodością, pełny straszliwej ironji **pastwił się nad ówczesnymi sternikami nawy państwowej**, wykazując bądź to ich indywidualną nicość, bądź też szkody, jakie, zdaniem jego, wypływały dla państwa z tych lub innych posunięć poszczególnych przedstawicieli rządu“.

„Pastwił się“ polski dziennikarz nad polskim rządem!... Ale p. Stpiczyński jest — niewinny i cierpi niewinnie! Albowiem on był herodem tych „nastrojów,

które doprowadziły w swoim ostatecznym wyniku do ciężkich przeżyć dni majowych i w dniach tych odniosły swoje całkowite zwycięstwo“.

W rezultacie tych rozważań dochodzi pan Paschalski do wniosku, że **p. Stpiczyński nie będzie jednak**

„zmuszony przyjmować w więzieniu swoich przyjaciół ministrów“,

albowiem

„znalazłby się w więzieniu nie oszczerca, jak tego sobie życzą przeciwnicy, ale zwycięski szermierz za to, że umiał przygotować zwycięstwo“.

Tak to p. Stpiczyński broni się — we własnem swojem piśmie „Głosie Prawdy“. Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa... Bezwstyd to ze strony dziennikarza chyba dotąd niespotykany!

Jeśli zaś chodzi o pana Paschalskiego, to bezstronny czytelnik musi jego wywody określić jako — anarchistyczne. Jest to zresztą najlżejsze określenie. Nasuwałyby się gorsze!

Cóż bowiem powiedzieć o prawnem poczuciu p. mecenasa, który uznaje wprawdzie, że jego klijent za daleko poszedł w „pastwieniu się“ nad polskimi rządami, ale jako okoliczność, nie łagodzącą, tylko wręcz rozgrzeszającą, przytacza fakt, że to byli ministrowie — nie z jego obozu, a on sam „przygotowywał“ swojemu obozowi zwycięstwo... Cóż powiedzieć o przeciwniku, który z lekkiem sercem przechodzi nad takiemi udowodnionemi przez sąd przestępstwami, jak „oszczerstwo“, „kalumnje“, a dla którego jedynem kryterjum „winy“ i „niewinności“ jest to, czy „oszczerstwo“ zwyciężyło, czy też nie? Nie chcemy na to pytania odpowiadać... Odpowiedź zresztą jest tylko jedna i to łatwa!

Nie sądzimy, by po tej obronie p. Stpiczyńskiego i to w jego własnem piśmie(!) mógł pan Prezydent z lekkiem sercem udzielić oszczercy amnestji. Na takie kpiny nie już z istniejącego i obowiązującego prawa, ale z poczucia prawnego, które tkwi w masach obywateli, którem stoi państwo, może być jedna tylko odpowiedź: **wyroki wykonać!**

P. Stpiczyński nie powinien dłużej, jak ów historyczny Łaszcz, co sobie delię wyłożył kondemnatami, spacerować swobodnie po ulicach Warszawy. Nie można nagradzać przestępcy za przestępstwa właśnie!

A akt łaski? Ten p. Paschalski z dumnym gestem odrzuca... Dla niego p. Stpiczyński jest zwycięscą i dlatego wyższym ponad prawo i moralność. Jeśli jednak nawet przyznamy, że p. Stpiczyński „zwyciężył“, to musimy także stwierdzić, że jest kres tych „zwycięstw“. Jest nim — prawo! P. Stpiczyński nie może „zwyciężyć“ prawa i sprawiedliwości. Byłoby to nie zwycięstwo, ale klęska — prawa!

Rzadka ignorancja.

„Chłopski Sztandar“, organ „Wyzwolenia“, redagowany — jak czytamy w nagłówku — przez pos. dr. Putka, podaje w Nrze 40 z datą 2 października br. bardzo interesującą korespondencję niejakiego p. M. Malinowskiego z Tarnowca, pow. Jasło, przeciw miejscowemu proboszczowi.

P. Malinowski zarzuca swemu proboszczowi, że przy odbieraniu dzierżawy za pole plebańskie mu powiedział:

„takim katolikom jak wy, dzierżawę odbieram, bo takich katolików na ulicy dosyć nazganiam“.

Należy wątpić, czy słowa ks. Proboszcza z Tarnowca zostały przez p. Malinowskiego dobrze zapisane. Mniejsza zresztą o nie. Ważniejszem i ciekawszem jest to, co w związku z tem rzekomem oświadczeniem Proboszcza p. Malinowski pisze! Oto jego słowa:

„Ciekawy jestem, do czego ksiądz mnie przyłącza? Czyżbym ja 64 lata liczący członek komitetu parafjalnego miał być porównany z ulicznemi odpadkami?! **A gdzie czwarte przykazanie boskie: „miłuj bliźniego jak siebie samego?“**

Mamy więc do czynienia z bardzo oryginalnym członkiem komitetu parafjalnego, który nie zna dziesięciorga przykazań Boskich...

W „Chłopskim Sztandarze“ tego rodzaju ignorancja nie jest czemś nowem... Niedawno czytaliśmy w tem piśmie sążnisty artykuł wywodzący, że — komitet parafjalny jest — „świecką władzą(!)“ religijną, choć ustawa, na której opierają się uprawnienia komitetów parafjalnych wyraźnie sprowadza je do obowiązków utrzymywania i konserwowania budynków kościelnych i parafjalnych. Ignorancja ta jest tem dziwniejsza, że artykuł pochodził od samego pos. Putka, doktora praw całkiem świeżego dyplomu. To jednak nie przeszkadza pos. Putkowi w odgrywaniu roli biegłego rzeczoznawcy.

Międzynarodowy akad. Kongres Misyjny.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

W drugim dniu obrad Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego w Poznaniu — po Mszy św. pontyfikalnej odprawionej uczestnicy w Uniwersytecie pod przewodnictwem **O. Jacka Woronieckiego.** Jednym z sekretarzy posiedzenia był p. Turowicz z Krakowa.

Ks. Antoni Freitag z Paderbornu ze zgromadzenia OO. Werbistów, wygłosił po niemiecku pt. „Cele i drogi akademickiego ruchu misyjnego“. (Akademickie Stowarzyszenia Misyjne najliczniejsze i najlepiej zorganizowane istnieją w Niemczech). Referent mówił o akademickiej pracy misyjnej w różnych krajach. Praca organizacyjna studenckich na tem polu rozpoczęła się w 1910 r. w Monasterze w Westfalji. Nieco później rozpoczął się ten ruch we Francji, Belgji, Szwajcarji, Austrji, Hiszpanji, Anglji i Ameryce. Zadania i cele tego ruchu są: propaganda pracy misyjnej wśród inteligencji i pozyskiwanie środków na ten cel. Katolickie misje nie rozporządzały np. nigdy taką liczbą lekarzy, jak misje protestanckie. Brak też zrozumienia dla tej pracy w prasie, w parlamentach, w kołach urzędowych, czy wreszcie w uniwersytetach.

Następnie student medycyny Kończal wygłosił referat o medycynie na usługach misji. O godz. 3 rozpoczęło się drugie plenarne posiedzenie zjazdu w auli uniwersyteckiej, poczem odczytano liczne depesze i listy z życzeniami dla zjazdu, nadesłane m. in. od prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego, kilku przedstawicieli episkopatu, którzy nie mogli przybyć na kongres i wielu innych.

Następnie ks. Sikowski wygłosił referat p. t. „Dzieło misyjne w Polsce“, poczem przewodniczący **Dr. Dembiński** odczytał w języku polskim telegram Ojca św. przesłany kongresowi i zaproponował wysłanie telegramów hołdowniczych do Ojca św. i P. Prezydenta Rzplitej. Propozycje te zostały przyjęte przez aklamację.

WYSTAWA MISYJNA.

W związku z odbywającym się w Poznaniu międzynarodowym kongresem misyjnym została tam otwarta wystawa misyjna, mieszcząca się w kilku salach zamku poznańskiego. Na uroczystość otwarcia przybyli liczni bawiący w Poznaniu przedstawiciele episkopatu i zagranicznego z ks. prymasem Hlondem na czele, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz rodzina śp. kard. Ledóchowskiego. Imieniem komitetu wystawy przemówił ks. dyr. Majkowski, poczem ks. prymas Hlond dokonał przecięcia wstęgi i otwarcia wystawy. Wystawa potrwa do 8 października br.

Z Tarnobrzega.

Przyczyny rozwiązania Rady gminnej. Nagroda dla żydów. Działalność dotychczasowego burmistrza.

Rozporządzeniem Województwa Lwowskiego została tutejsza Rada gminna rozwiązana. Cieszy się z tego grupa miejscowych sjonistów, która prowadziła od dłuższego czasu walkę z burmistrzem p. Surowieckim, uniemożliwiając mu karczemnemi wrzaskami i aroganckiemi interpelacjami pracę na posiedzeniach Rady i Zwierzchności gminnej. Przyczyna ataków leżała w tem, że p. Surowiecki nie dał się użyć za narzędzie do ciągnięcia zysków żydostwu, **uwzględniając oferty robót gminnych także katolików,** o ile były dla gminy korzystniejsze. Buta żydów stawała się coraz gwałtowniejsza w miarę, gdy kurs polityki w Warszawie przechylał się na korzyść neutralnych. Dwa razy wszyscy radni katoliccy składali swe mandaty, widząc współpracę z warcholami-żydami za niemożliwą. Niestety ani władze autonomiczne ani administracyjne nie zdobyły się na stanowczość wobec winowajców. Co więcej; jakby na ironję Województwo rozwiązując Radę gmin-

r*ą, zamianowało dra Goldgarta, który był głową opozycji, zastępcą komisarza gminnego. Ta metoda nagradzania, aby ugłaskać i unieszkodliwić żydów, wywołała oburzenie wśród katolików. Radni wnieśli rekurs przeciw tego rodzaju składowi Rady przybocznej, a dwaj radni, mianowani członkami przybocznej Rady, nie przyjęli mandatu.

Mimo trudnych warunków rządy dra Surowieckiego będą należały do świetnych w dziejach gminy Tarnobrzeskiej. Uporządkował on zaniedbaną administrację gminną między innemi przez zaprowadzenie statutu służbowego i emerytalnego dla urzędników gminnych i sług. Wybrukowano za niego ulice i ścieki (5000 m. kw.), ułożono krawężniki (1850 m.) i płyty (1823 m. kw.), przerobiono strażnicę pożarną, rozszerzono szczupłą dotąd targowicę, wybudowano dwie duże studnie i t. p. Mimo tych inwestycyj niewidzianych od dwudziestu lat w Tarnobrzegu zostawił gminę bez długów.

P. Surowiecki miał w dalszym planie elektryfikację i kanalizację miasta oraz urządzenie wodociągów. Toteż w uznaniu jego zasług Rada gminna kilkakrotnie urządziła mu burzliwą owację i podziękowanie.

Na ziemiach Rzpltej.

Pogrzeb Wielkiego Kardynała.

Potężna manifestacja katolicko-narodowa w Poznaniu.

Przewiezienie zwłok śp. ks. kard. Ledóchowskiego z dworca do katedry poznańskiej stało się **potężną manifestacją katolickich i narodowych uczuć** tamtejszej ludności, **która brała udział w pogrzebie w liczbie kilkudziecięciu tysięcy osób.** Domy były bogato ozdobione flagami o barwach narodowych. Wzdłuż ulic ustawiły się organizacje społeczne oraz młodzież szkolna, która miała wziąć udział w pogrzebie. Równocześnie w salach i na peronie dworca podmiejskiego przybranego zielenią i flagami zebrało się **liczne duchowieństwo z ks. bisk. Łukomskim, Przeździeckim, Laubitzem i Radońskim na czele, rodzina śp. kard. Ledóchowskiego, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, wojskowości, rektor uniwersytetu, konsulowie: francuski i czechosłowacki oraz kompanja honorowa z orkiestrą.**

Około godz. 6.30 wiecz. zajechał na peron przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wagon ze zwłokami śp. ks. kard. Ledóchowskiego przybrany zielenią i insygniami kardynalskiemi. Po otwarciu wagonu wyniesiono trumnę i złożono ją na rydwanie zaprzężonym w trzy pary karych koni. **Z dworca ruszył olbrzymi pochód**, który otwierała orkiestra 15 p. ułanów i jeden szwadron kawalerji, poczem kroczyły oddziały młodzieży szkolnej, organizacje, towarzystwa, duchowieństwo wreszcie prowadzący kondukt ks. bisk. Łukomski w otoczeniu 3 innych biskupów i grona kanoników. **Za rydwanem kroczyły delegacje, kawalerowie maltańscy i szambelani papiescy, rodzina ks. Ledóchowskiego i przedstawiciele władz.** Kondukt zamykała kompanja honorowa. Około godz. 9-ej pochód zbliżył się do katedry. **Wśród bicia dzwonów wniesiono trumnę do presbiterjum i złożono ją na katafalku** otoczonym krzewami, poczem chór katedralny odśpiewał „Subvenite“. Następnie całe duchowieństwo zaintonowało „Witaj Królowo“ oraz „De Profundis“. Po zakończeniu ceremonji liczne rzesze publiczności przeszły przed trumną.

———o : o———

Ks. kap. Panaś emerytem.

Ostatni „Dziennik Personalny“ M. S. Wojsk. ogłasza przeniesienie na emeryturę ks. Józefa Panasia, kapelana II-giej brygady legjonów. — (Jak wiadomo, ks. Panaś po wypadkach majowych zerwał w czasie nabożeństwa żałobnego ordery z piersi i rzucił je pod nogi gen. Orlicz-Dreszera z okrzykiem: „zrzucam je, bo palą mi piersi!“).

Nie wolno się pojedynkować!

Izba karna sądu okr. w Grudziądzu skazała porucznika rezerwy Mieczysława Szamaka za zabójstwo w czasie pojedynku urzędnika firmy „Pepege“ Kohna na 2 lata twierdzy, **sekundanta zaś** ze strony Szamaka, Łakińskiego **na 6 miesięcy twierdzy.**

Kraków jest gorszy od Stryja?

Po wybuchu prochowni w Krakowie mieszkańcy Stryja żyją w ciągłej obawie, gdyż budynek prochowni znajduje się tam w obrębie miasta. Z tego względu rada miejska w Stryju uchwaliła na ostatniem posiedzeniu odstąpić wojskowości grunta na Grabowcach za miastem, gdzie wobec tego już w najbliższym czasie zostanie rozpoczęta budowa nowej prochowni.

Jak widać, Stryj dba o bezpieczeństwo swych obywateli. Atoli częste nasze apele o usunięcie z obrębu promienia Krakowa prochowni podmiejskich — pozostały nadal bez echa.

Samolot zabił kobietę.

Rubryka wypadków donosi bardzo często o katastrofach lotniczych. Zwłaszcza nawiedzane są niemi nierzadko pechowne okolice Płocka. Onegdaj znowu samolot szkoły pilotów w Bydgoszczy opadł z powodu braku benzyny na polach wsi Chodkowo. Mało mu było tego atoli. Pilot samolotu, Rychlewski, urządził sobie przejażdżkę małą z pasażerami. Nie był to lot Lindbergha, ale zawsze taki sobie „locik“. Cóż kiedy Rychlewski nie był Lindberghiem. To też **podczas lądowania uderzył w stodołę, zabijając na miejscu stojącą w pobliżu Łaję Hellermann.** Jemu nie stało się nic. Aparat rozbił się doszczętnie. Odpowie za swój „raid“ przed sądem.

Policjant zastrzelony przez bandytę.

W dniu 29 bm. rano w Brześciu n. Bugiem w ul. Piotrowskiej został zastrzelony w czasie pełnienia służby posterunkowy Zgołda Adam. Zgołda, zauważywszy podejrzanego osobnika, wezwał go do wylegitymowania się. Na to wezwanie osobnik ów **błyskawicznym ruchem wyjął broń i celnym strzałem położył Zgołdę trupem na miejscu.** Wstępne dochodzenie wskazało, że sprawcą zabójstwa jest niejaki Jan Dutczyk, zbiegły w marcu br. z więzienia brzeskiego bandyta, znany na terenie powiatu brzeskiego. Zarządzony natychmiast po zajściu pościg nie dał dotychczas pozytywnego wyniku. Obława trwa.

Szlakiem krwi.

Niejaki Klemens Kawalec w Warszawie oblał przyjaciółkę, Kazimierę Aksamitową naftą i podpalił ją. Kiedy żywa pochodnia zaczęła płonąć, Kawalec wybiegł na korytarz, wołając ludzi na pomoc. Pogotowie przewiozło Aksamitową ciężko poparzoną w stanie beznadziejnym do szpitala.

W Mikołajowie, powiatu żydaczowskiego, kilku osobników napadło na włościanina Michała Łycyszyna. Napastnicy znęcali się przez czas pewien nad swą ofiarą, poczem wystrzałem z karabinu położyli ją trupem. Mordercy zostali ujęci.

W fabryce celulozy we Włocławku od dłuższego czasu grupa robotników uskarżała się na wyzysk uprawiany przez przedsiębiorcę A. Sobczaka. Pod wpływem tych utyskiwań robotnik 18-letni Bol. Głowacki podburzony, strzałem z rewolweru w głowę położył trupem Sobczaka. Następnie dał strzał drugi do siebie. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

———OO———

STRYJ OTRZYMA ELEKTROWNIĘ MIEJSKĄ. Magistrat miasta Stryja postanowił przystąpić do budowy elektrowni. Elektrownia będzie wykonana za kapitały krajowe, przeważnie za długoterminowe pożyczki z banków państwowych. Stryj będzie po Skolem drugiem miastem na Podkarpaciu, które posiadać będzie własną elektrownię.

100-LETNIA STARUSZKA WYRZUCONA NA BRUK PRZEZ RODZINĘ! Na jednem z przedmieść Warszawy znaleziono onegdaj napół martwą staruszkę, która po przewiezieniu do szpitala zeznała, że nazywa się Marja Morycowa, ma lat 100 i zamieszkiwała dotąd u swej rodziny w Piotrowicach pod Żyrardowem, która ją jednak uważając za zbytni ciężar, wywiozła do Warszawy i wyrzuciła na jednem z przedmieść. Sprawą zajęła się policja.

15-LETNIA SAMOBÓJCZYNI. Na torze kolejowym pod Konarzewem znaleziono zwłoki kobiece, poćwiartowane przez pociąg. Śledztwo stwierdziło, iż jest to 15-letnia Regina Przyrankówna z Konarzewa, która skarcona przez matkę, rzuciła się pod pociąg.

ZAMIAST KUROPATWY, ZABIJA CZŁOWIEKA. Onegdaj zdarzył się na polowaniu we wsi Połonki (pow. Łucki) tragiczny wypadek. Oto jeden z myśliwych strzelając do kuropatwy trafił w czoło przechodzącego przypadkiem uczestnika polowania niejakiego A. Krechowieckiego, zabijając go na miejscu. Mimowolny zabójca usiłował odebrać sobie życie, w czem przeszkodzili mu towarzysze.

Z całego świata.

Klasztor św. Franciszka w Assyżu zwrócony Kościołowi.

Z okazji zakończenia jubileuszu św. Franciszka z Assyżu, który nastąpi 2 października, rząd włoski zwróci zakonowi franciszkańskiemu klasztor San Francisco d'Assisi, który w r. 1866 został przez rząd włoski wywłaszczony i zamieniony na zakład wychowawczy dla sierot, a później służył innym celom świeckim.

Trąba powietrzna nad Missouri.

Z Nowego Jorku donoszą, iż w dolinie rzeki Missouri **szalała trąba powietrzna.** Szkody materjalne **są olbrzymie. W samym tylko St. Louis i okolicy zarejestrowano 30 zabitych i przeszło 400 rannych.**

———o : o———

ORYGINALNA REFORMA. W Anglji żywo obecnie dyskutowany jest projekt, zmierzający ku numeracji stronnic w odwrotnym porządku. Inicjatorzy motywują go względami natury psychologicznej — dla każdego mianowicie, ważnem jest nie to, wiele stronnic już przeczytał, ale raczej ile pozostało mu do skończenia książki.

SYCYLIJSKA GAZETA ZACHWYCA SIĘ „PAWIAKIEM“. „Giornale di Sicilia“ w jednym ze swych numerów zachwyca się warszawskiem więzieniem t. zw. „Pawiakiem“, które pomieścić może 800 osób i jest zaopatrzone we wszelkie nowożytne urządzenia sanitarne, jak: ambulatorjum, sala szczepienia ospy, operacyjna itd. W więzieniu tem jest specjalny oddział dla nieletnich, których zatrudnia dyrekcja fabrykacją papierosów, uczy czytać i pisać. „Polska — pisze ten dziennik — szczycić się może z posiadania tak wzorowego więzienia“.

UPAŁY NA SYBERJI. Przez Tomsk na Syberji przeszła silna fala gorąca, dochodząca do 25 st. R. Temperatura ta utrzymuje się w dalszym ciągu. W Moskwie i Kijowie temperatura wynosi przeszło 20 st. R., w Tambowie dochodzi do 35 st. Jest to zjawisko nieobserwowane już od przeszło pół wieku.

Legioniści amerykańscy u Ojca Św.

Po audjencji u króla włoskiego w S. Rossore przybyła do Rzymu delegacja Legjonu amerykańskiego w liczbie 550 osób i uczciła przedewszystkiem grób Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca na grobie i po jednominutowem milczeniu, delegaci przedefilowali przed grobem. Po południu byli przyjęci na audjencji przez Papieża, który powitał ich bardzo życzliwie i wygłosił do nich przemówienie, zakończone słowami: „Błogosławię was i waszych krewnych, cały młody naród amerykański, który mężnie pospieszył z pomocą starej Europie w momencie, gdy ona tej pomocy najbardziej potrzebowała“.

———ooo———

Jak to jest z tym rzekomym komisarzem Zakopanego?

Donieśliśmy onegdaj za „Ajencją Wschodnią“, że komisarzem dla gminy i klimatyki w miejsce pp. Wróblewskiego i Starosolskiego, którzy odchodzą do województwa, został mianowany por. Oleszkowski. Wiadomość ta mija się z prawdą i jest pozatem dla Zakopanego, gdzie por. Oleszkowski od dłuższego czasu przebywa, poprostu operetkową. Na temat rzekomej nominacji por. Oleszkowskiego krążą już po Zakopanem anegdoty, z których jedna głosi, że nowy komisarz rządu będzie urzędował w swem prywatnem mieszkaniu, ponieważ żaden z dotychczasowych komisarzy nie chce mu ustąpić swego gabinetu.

Por. Oleszkowski po przybyciu do Zakopanego na wiosnę br. zajął się organizowaniem Partji Pracy, czego rezultatem było powstanie miejscowego koła P. P., złożonego z 12 osób. Następnie objął por. Oleszkowski redakcję „Epoki“ w Zakopanem, — co jak dotąd — pozostało bez epokowego wpływu na miejscowe stosunki. Ostatnio zajmował się por. Oleszkowski organizowaniem komitetu wyborczego „olczańsko-bystrzańskiego“ wspólnie z pp. Jaciną i Bochemerem.

Zezem.

Orgja się żeni.

Znacie Orgję. Pisałem o nim niedawno. To fabrykant najprzedziwniejszych fars. Osobnik, którego należałoby pokazywać w cyrku. Powinien siedzieć w klatce, z nogami w cebrzyku, a głową omotaną w mokre szmaty. Człowiek niepoczytalny! Okaz ponętnego kretyna!

Proszę sobie wyobrazić: żeni się!

Gdyby mnie doszła podobna wieść o jakimś innym moim przyjacielu, uśmiechnąłbym się sarkastycznie. Jeślibym naprzykład drapał się w tym momencie, ani na chwilę nie przestałbym się drapać. Byłbym spokojny. Są to bowiem ludzie, którzy cenią wolność. Taki to nawet od ołtarza potrafi uciec. Ale Orgja? Ten wpadnie. Tembardziej, że ani na chwilę nie wątpiłem, iż to nie on żeni się z panną Zailą(?) Prostokąt, ale panna Prostokąt (tfy!) z nim.

Sypię do niego. Oglądam go jak pawjana w ogrodzie zoologicznym, do którego zresztą (do pawjana oczywiście) jest łudząco podobny.

A on się śmieje!

— Tak jest, żenię się, bracie...

— Hipopotam ci bratem, idjoto. Nie tykaj mnie. Żeń się! Co mnie to obchodzi? Jak to było?

— A było...

Twarz mu pojaśniała, oczy się zaiskrzyły. Z taką miną musi Belzebub opowiadać o swojej małżonce. Nigdy nie widziałem podobnie obleśnej gęby.

— Wszystko przez radjoaparat...

— ?

— A tak. Kupiłem aparat czterolampowy. Urządzałem koncerty. Raz wieczór siedzę, słucham. Pukanie. „Proszę“. Wchodzi p. Prostokąt. „Daruje pan, że mu przeszkadzam — powiada — ale dziś śpiewa Kiepura. Żona i córka chciały go słyszeć. My mamy tylko detektor. Czy...?“ Zgodziłem się. Przyszedł pan Prostokąt, pani Prostokątowa i Zaila. Powiadam ci — zgłupiałem...

— Zawsze byłeś głupi. Jedź dalej.

— Kiepura podobno śpiewał. Ja nie wiem nic. Mnie śpiewało w duszy...

— Romantyczny muł...

— Potem byłem z wizytą. Raz, drugi, trzeci. Kolacje, obiady...

— Rozumiem. Studjowałeś geometrję.

— Jakto?

— No, te tam — prostokąty...

Nie słyszał, był nieprzytomny.

— Zaręczyłem się. Ona jest boska, nadzwyczajna...

— Milcz! Już wiem. Dowidzenia! Jesteś nieuleczalny. Własne twoje dzieci, prostokątne Orgjątka, będą się przeklinać!

Wypadłem jak szalony.

— — — — — — —

Sapristi! Nie wiedziałem, że radjoaparat, to taka niebezpieczna dla kawalerów maszyna. Muszę sprzedać swój detektor. Pokraka.

Zrozumiał — Lekarz: Żona pańska ma cierpienie w związku z przemianą materji, panie Janie. — Mąż: Aha, to już teraz rozumiem dlaczego chce co 14 dni nową suknię!...

Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

Na dworcu kolejowym.

Syreny wszystkich lokomotyw i fabryk dały znać, że na dworzec krakowski wjeżdża pociąg wiozący Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jego świtę. Równocześnie niemal rozległy się dźwięki hymnu narodowego, granego przez orkiestrę 20 p. p. i na peron wjechał wśród strzałów armatnich pociąg ozdobiony kwieciem i zielenią. Na przedzie maszyny widniał **olbrzymi orzeł polski na tle biało-amarantowem. P. Prezydent wysiadł z wagonu w towarzystwie wojewody krakowskiego p. Darowskiego**, który wyjechał na jego spotkanie z prezesem kolei Barwiczem na granicę województwa — oraz całej świty, wojskowej i cywilnej z szefem kancelarji p. Dzięciołowskim. Tym samym pociągiem przybył również **min. Debrucki z dyr. departamentu p. Skotnickim**; zapowiedziany przyjazd min. Meysztowicza i min. Składkowskiego nie nastąpił.

P. Prezydentowi przedstawił na dworcu wojewoda Darowski zgromadzonych przedstawicieli władz i organizacyj, a to: Ks. Biskupa Rosponda i ks. prałata Dr. Nikla, wicewojewodę Morawskiego, członków Prezydjum miasta, prezesa Polskiej Akademji Um. prof. Rozwadowskiego i gen. sekr. prof. Kutrzebę, rektora Un. Jag. Marchlewskiego i dziekanów wszystkich wydziałów, prof. Laszczkę im. Akademji Sztuk Pięknych, dyr. Wyższego Studjum handl. prof. Bollanda i sekr. prof. Sarnę, wicekuratora szkolnego Przyjemskiego, prezesów: sądu, Izby skarbowej, poczty i telegrafu, okr. dyr. robót publ. inż. Dudeka, prezydenta Izby handlowej Epsteina, dyr. Banku Polskiego Makowskiego, dyr. Banku gosp. krajowego Kretschmera, dyr. miejskiej Kasy Oszczędności dr. Federowicza, prezesa Związku urzędników prof. Krajewskiego, konsulów francuskiego, austrjackiego, niemieckiego i czeskiego oraz delegatów organizacyj kulturalno-społecznych i Związku górali. **Osobną grupę stanowili burmistrze miast i naczelnicy gmin województwa krakowskiego.** Wzdłuż peronu ustawiła się kompanja honorowa 20 p. p.; a obok niej korpus oficerski z dowódcą korpusu gen. Wróblewskim i szefem sztabu D. D. K. pułk. Bolesławiczem.

P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej 20 p. p., poczem udał się przed dworzec. Tu powitała go wzruszającem przemówieniem 3-letnia dziewczyka z ochronki na Ludwinowie i wręczyła P. Prezydentowi wspaniały bukiet kwiatów. Wśród szpalerów młodzieży, (porządku pilnowali urzędnicy miejscy) ruszył orszak ul. Basztową poprzez bramę triumfalną do Barbakanu. Pochód otwierał powóz prez. miasta, za którym jechała **banderja krakusów oraz pół szwadronu 8 pp. ułanów. W powozie zaprzężonym w dwie pary białych koni jechał Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wojewody Darowskiego i adjutanta pułk. Zahorskiego.** W drugim powozie jechali adjutanci, a w dalszych min. Dobrucki z dyr. Skotnickim, gen. Wróblewski z pułk. Bolesławiczem i powieściopisarzem Wacławem Sieroszewskim, kapelan Prezydenta ks. kan. Bojanek z członkami świty i t. d.

W Barbakanie — Pochód na Wawel.

W Barbakanie zebrali się członkowie Rady miejskiej, Two strzeleckie, Izba handlowa, weterani z r. 1863 z prezesem Krzyżanowskim i reprezentacje cechów krakowskich ze sztandarami. Na galerji były zgromadzone **panie w liczbie około 300.** Kiedy wysiadł z powozu Prezydent Rzeczypospolitej, **powitał Gościa prezydent miasta**, poczem orkiestra młodzieży rzemieślniczej odegrała hymn narodowy.

Przemówienie prezydenta miasta.

Odwiecznym tradycyjnym zwyczajem zbiera się przedstawicielstwo mieszczaństwa starego Piastowego i Jagiellonów Grodu u bram miasta, aby powitać Cię Dostojny Panie!

Wstępujesz w te mury nie jako gość, lecz jako nasz Włodarz, witać Cię też będziemy nie z ciekawością, jak się witało obcych nam duchem, wyrokiem historji chwilowo z nami związanych, lecz z gorącem umiłowaniem naszego, kość z naszej kości, krew z krwi. To też, gdy przez ulice naszego miasta przejeżdżać będziesz, chylić się pod Twe stopy będą gorące nasze serca.

Przekonany jestem, że sercem swem na usługi Ojczyzny oddanym, odczujesz, iż Cię te sędziwe mury radośnie witają, tem radośniej, żeś w śnie półtorawiekowym pogrążony patrjarchalny Wawel Swą wielkoduszną decyzją życiem ożywił.

Z Barbakanu ruszył orszak ul. Florjańską, Rynkiem, Grodzką i pl. Bernardyńskim wśród szpalerów młodzieży, organizacyj kulturalno-społecznych i Związku przysposobienia wojskowego na Wawel.

W Bazylice Katedralnej.

Prezydenta wchodzącego do Katedry wawelskiej powitał przy wejściu Książę Metropolita **Sapieha wraz z Kapitułą katedralną**, a równocześnie rozległy się potężne dźwięki Zygmunta. Książę Metropolita wprowadził Prezydenta Rzeczypospolitej do kaplicy Batorego, gdzie jest Sanctissimum, skąd po krótkiej modlitwie P. Prezydent **przeszedł przed Wielki Ołtarz i zajął miejsce na specjalnie przygotowanem podwyższeniu po lewej stronie ołtarza.** Po obu bokach podjum stanęli adjutanci P. Prezydenta rtm. Jurgielewicz i por. Nagórny. Po prawej stronie ołtarza zajął miejsce **Książę Metropolita**, a w prezbiterjum i stallach zasiedli przedstawiciele wszystkich władz. Gdy chór cecyljański O. Rizzi'ego odśpiewał na chórze Te Deum, Książę Metropolita ubrany **w historyczną kapę Batorego** i w złocistej mitrze na głowie z pastorałem w ręku wystąpił przed środek Wielkiego Ołtarza i wygłosił krótkie, ale głębokiej treści przemówienie do Pana Prezydenta.

Przemówienie Księcia Metropolity Sapiehy.

Nigdy chyba nie staje tak jasno przed oczyma naszemi wielkość zmiłowania Bożego, które powołało Ojczyznę naszą do nowego życia, jak gdy w tej wawelskiej świątyni witamy najwyższego przedstawiciela Rzeczpospolitej. Sto lat niewoli nie potrafiło przerwać w niej ciągłości dziejów naszych. Wielcy ojcowie nasi, których szczątki tu są złożone nie pozwolili upaść duchowi narodu. Jak pokolenia przygniecione nieszczęściami rozbiorów szukały tu wzmocnienia wiary w przyszłość, siły do przetrwania, tak naród dziś wolny winien czerpać tu moc do spełnienia swego przeznaczenia. Od tych co tu spoczywają uczmy się pracować, jak oni pracowali, poświęcać się jak oni się poświęcali, służyć Bogu i Ojczyźnie jak oni służyli. Skierowanie Twych kroków P. Prezydencie przedewszystkiem do tej katedry jest nauką dla całego narodu poszanowania przeszłości, uznania, że te wielkie ideały i dziś muszą nami kierować. Składając hołd Majestatowi Rzeczypospolitej, którą Pan Panie Prezydencie reprezentujesz, zasyłam gorące prośby do Pana Zastępów, by raczył narodowi naszemu błogosławić i kierować jego krokami, by był godny chwały ojców i nie zmarnował dziedzictwa mu zostawionego.

Gdy Arcypasterz skończył mówić odezwały się znów dźwięki Zygmunta, a pod stropy świątyni popłynęły słowa hymnu „Boże coś Polskę“....

W Zamku królewskim.

Z katedry p. Prezydent udał się do Zamku królewskiego na Wawelu powitany przez kierownika robót restauracyjnych na Zamku, **rektora Szyszkę-Bohusza i kustosza zbiorów wawelskich Dra Marjana Morelowskiego.** P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, ustawionej na dziedzińcu arkadowym, i udał się do komnat I. piętra, gdzie zamieszkał.

Tymczasem w przepięknej sali poselskiej na **II. piętrze, zwanej tronową lub „pod głowami“, poczęli się zbierać przedstawiciele miast województwa krakowskiego, celem wzięcia udziału w zbiorowym akcie hołdowniczym, oraz reprezentanci władz rządowych, świata naukowego, Izby handlowo-przemysłowej, Izby notarjalnej,** adwokackiej, lekarskiej, budowniczych, rzemieślniczej, Kongergacji kupieckiej z prezesem Adelmanem, Stowarzyszenia kupców, Związku ziemian, Twa strzeleckiego, Twa Sokół, oraz wszystkich organizacyj kulturalno-społecznych. Duchowieństwo było reprezentowane przez **Ks. Biskupa Rosponda**, dziekana kapituły metropolitalnej, ks. prałata Ślepickiego, ks. prałata Dra Nikla, ks. prałata prof. Dra Gromnickiego, ks. kan. Dra Domasika, ks. kan. prof. Dra Fijałka **i archipresbitera kościoła Marjackiego ks. inf. Dra Kulinowskiego.** Parafję gr. kat. św. Norberta reprezentował ks. Uruski. Z ramienia żydowskiej gminy wyznaniowej wystąpili prezes Landau i rabin Kornitzer w odświętnej jedwabnej bekieszy.

Punktualnie o godz. 11 zjawił się na sali Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty, a stanąwszy opodal tronu, wysłuchał przemówienia prezydenta miasta, wygłoszonego w imieniu Związku miast województwa krakowskiego.

Postulaty miast.

W przemówieniu swojem wskazał prezydent na ciężkie przesilenie ekonomiczne, jakie przechodzą samorządy i zwrócił uwagę, że przez spełnienie pilnego zadania, stworzenie **nowoczesnych ustaw samorządowych, które do pracy wciągną szeregi sił świeżych, przez uregulowanie komunalnego ustawodawstwa skarbowego** i danie samorządom wydatnych źródeł dochodu, przez **ożywienie rękodzieła i przemysłu zasileniem kredytów i zamówieniami rządowemi**, przez **ożywienie handlu stworzy rząd podstawy** rozwoju miast i umożliwi pełny rozwój gospodarczy miast i wsi. Wreszcie wskazał prezydent na ważną dziedzinę w rozwoju miast, t. j. sprawę **budowy mieszkań.**

Następnie przemówił im. samorządów powiatowych marszałek Skrzyński, składając hołd Głowie Państwa.

Po przemówieniach p. Prezydent zapoznał się z reprezentantami miast, poczem witał się z zebranymi na sali poselskiej na zbiorową audjencję przedstawicielami duchowieństwa, władz i instytucyj. Osobno przyjął p. Prezydent na posłuchaniu Księcia Metropolitę.

Powitanie w Akademji Umiejętności.

PIĘKNA MOWA PREZESA ROZWADOWSKIEGO O ZADANIACH NAUKI.

„Obowiązkiem nauki jest wzmacnianie żywego związku z Narodem a Narodu z Ludzkością“.

„Dążeniem naszego życia jest nie proletarjat bytu i ducha — ale arystokracja dla wszystkich“.

W dużej sali Akademji Umiejętności zebrało się liczne grono członków Akademji i profesorów wyższych uczelni krakowskich. Oprócz nich przybyli przedstawiciele władz i armji z gen. Wróblewskim na czele. Duchowieństwo reprezentowali: ks. arcyb. Sapieha, ks. biskup Rospond, ks. inf. Kulinowski i ks. prałat Ślepicki.

P. Prezydent Rzplitej przybył o godz. 12.40 i zasiadł na specjalnie dlań przygotowanym fotelu. Za stołem prezydjalnym zasiedli: prezes Akademji Umiej. prof. Rozwadowski, sekretarz generalny prof. Kutrzeba, wiceprezes prof. Kostanecki i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marchlewski.

Prof. Rozwadowski powitał p. Prezydenta dłuższem przemówieniem. Na wstępie stwierdził, że najwyższy przedstawiciel Państwa po raz pierwszy zaszczyca Akademję swą obecnością. P. Prezydent sam wyszedł z nauki i z niej wyrósł i węzłów z nią nigdy nie zerwał.

Mocne momenty dziejowe — mówił dalej prezes Akademji — usuwają i zwiewają przypadkowego człowieka jak pył, dobywając na wierzch prądy ponadjednostkowe i pozaosobiste. To też i ja przemawiam w tej chwili z owej obfitości serca, która ogarnia jednostkę w chwilach, kiedy ją niesie fala poczucia wielkiego związku z całością. Myślę też, że mój głos, chociaż nikły, jest odgłosem wieków i pokoleń, głosem Narodu polskiego, jego wiekowych dążeń, tęsknot, klęsk i triumfów, głosem jego woli życia, przekonania i objektywnej konieczności pracy, uczciwości i męstwa. Nauka polska bierze w tym nastroju udział jak najżywszy, może nietylko bierze w nim udział, ale go i daje. Bo wszystko tak było już w owych najcięższych dla naszego Narodu chwilach, w drugiej połowie XIX wieku i pod jego koniec, **kiedy obok literatury i sztuki, ona dawała społeczeństwu chleb żywota, ona je w walce nierównej podtrzymywała, ona przedewszystkiem utrzymywała Naród w związku z życiem Zachodu i świadczyła na szerokim świecie o istnieniu Polski.**

Nie jestem bałwochwalcą nauki. Wiem, że nauka jest tylko częścią ludzkiej kultury; wiem, że jak inne tejże dziedziny, tak i ona ma swoje słabości, odpływy, wielkie winy, a przedewszystkiem przerosty, ale jest to wynikiem ogólnych, niewzruszonych zjawisk i praw naszego życia, którym cała twórczość kulturalna podlega, a nie wynikiem zamiaru świadomego, niby jakiejś zorganizowanej złośliwości. Zresztą zaś jest nauka równie konieczną, nieodzowną, jak religja lub sztuka, jest wraz z niemi funkcją i wynikiem, sprężyną i świadomością życia. Nauka — to nieustanne dążenie do poznawania, albo raczej to nieustanne poznawanie — nie poznanie — owych zasadniczych, przemożnych cech i praw życia. Jeżeli chwilowo masowe prądy wielkich rzesz ludowych obniżają nasilenie kultury i wyrzucają na wierzch nastrój wrogi dla niej, a może przedewszystkiem dla nauki, toć właśnie jej przedewszystkiem obowiązkiem jest te prądy wyrozumieć...

Elementarnym, objektywnym nakazem dla ludzkości, a więc także i to w stopniu najwyższym, dla nauki jest te masowe prądy rozumieć, mieć dla nich mądrą i cierpliwą wyrozumiałość, boć owe szare rzesze chłopskie i robotnicze wieki całe także cierpliwie czekały. **Obowiązkiem nauki nie jest pielęgnowanie egoistycznego przywileju, własnego wspaniałego odosobnienia i hasła nauka dla nauki, tylko świadome wzmacnianie żywego związku z Narodem, a Narodu z ludzkością, bo dążeniem naszego życia jest nie proletarjat bytu i ducha, tylko ducha i bytu arystokracja — dla wszystkich“.**

Wyraziwszy przekonanie, że p. Prezydent podziela te zapatrywania i dziękując mu „poprostu i serdecznie“ za dotychczasową życzliwość dla Akademji, prosił o nią prezes Rozwadowski p. Prezydenta i na przyszłość.

Gdy prof. Rozwadowski skończył, zebrani wznieśli okrzyk na cześć p. Prezydenta. Pan Prezydent powstał z fotelu, zaszczycił prezydjum Akademji krótką rozmową, poczem opuścił salę.

Przyjęcie w Uniwersytecie Jagiellońskim

W auli Coll. Nov. oczekiwali p. Prezydenta licznie zebrani profesorowie w togach i biretach, ks. metropolita Sapieha, bisk. Rospond, ks. prał. Ślepicki, ks. prał. Nikiel, przedstawiciele władz i armji, oraz grono inteligencji i młodzieży. P. Prezydent przybył o godz. 4 i pół. powitany trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje“!

Rektor Uniwersytetu wygłosił mowę, w której powitawszy P. Prezydenta w imieniu wszechnicy, mówił:

Mowa rektora Uniw. Jag. Marchlewskiego.

Rektor Marchlewski: Naród polski jest „narodem zdolnym, ofiarnym, pracowitym... nie widzimy w nim cech charakteru, któreby świadczyć mogły o zwyrodnieniu“...

(Więc jednak nie naród „idjotów“... Uw. Red.).

Nieraz Wszechnica nasza zaszczycona bywała przez odwiedziny Dostojników Państwa gościliśmy Królów możnych i znamienitych, gościliśmy pierwszego Naczelnika Państwa i Prezydenta zmartwychwstałej Ojczyzny, lecz odwiedziny dzisiejsze szczególnie są nam drogie, gdyż w dostojnej osobie Prezydenta witamy dawnego kolegę, badacza nieposledniej miary, przedstawiciela wiedzy ścisłej, szczytnych jej tradycyj i ideałów, jej umiłowania prawdy i honoru.

Że na okoliczność tę śmiem zwrócić uwagę, tłumaczy się tem, że do danych wspomnień zwracamy się z tego miejsca zawsze z ochotą. Są one związane z naszem istnieniem, chwilę naszego powstania łączymy tradycyjną nicią z epoką w pewnych szczegółach już wyjaśnioną, w innych ciemną, a jednak nam drogą, gdyż sięga podstaw naszej historji, kolebki naszego Narodu. Wraz z nim przeżywaliśmy chwile radosne i smutne, podniosłe i upokarzające, zawsze jednak ożywieni wiarą w wielką przyszłość, która musi być udziałem wytrwałości, ofiarności i bohaterstwa. Oparci o podnóża Wawelu, wsłuchani w dźwięki dzwonu Zygmunta, byliśmy i jesteśmy resonatorem najwrażliwszym i odzywan się jego radosnych i jęków rozpacz-

nych. I choć w życiu polityczenem nie bierzemy bezpośredniego udziału, nie mogliśmy zapomnieć, że tętno krwi Narodu nie byłoby tętnem pełnem, gdyby nie współdziałanie naszej krwi serdecznej. Nic więc dziwnego, że przełomy wśród społeczeństwa nie przechodzą wśród nas bez echa, przeciwnie, badamy je z dokładnością analityka zimnego, objektywnego i bezwzględnego, lecz zawsze życzliwego.

Rezultat tych dociekań jest dla Narodu zawsze korzystny, nie spostrzegamy zła, któregoby się nie dało wykorzenić, nie widzimy zadań, którychby się nie dało wykonać, nie widzimy cech charakteru, któreby świadczyć mogły o zwyrodnieniu, a urwany hejnał z wieży Marjackiej jest nam przestrogą, że zbytnim optymizmem nic nie zdziałamy, a jednocześnie nawoływaniem do postanowienia, aby w przyszłej historji Narodu hejnał urwany nigdy się nie powtórzył.

Pragniemy gorąco abyś Dostojny Panie Prezydencie syntezę taką właściwości Narodu polskiego uważał za swoją, abyś poświęcając każdą chwilę Swego życia sprawom Państwa i Narodu, mógł mieć to przeświadczenie, że poświęcasz się nie daremnie, że prowadzisz Naród zdolny, ofiarny, pracowity, Ojczyźnie oddany, w którym nieobłudna zasada miłości bliźniego, wyrównująca przeciwieństwa klasowe, krzewi się coraz bardziej. Naród, który wierzy, że postęp jego to postęp całej ludzkości, Naród, który dojrzał do przeświadczenia, że ma rację bytu tylko wówczas, gdy odda zasługi i innym narodom.

Mowę swą zakończył rektor Marchlewski nowym okrzykiem na cześć P. Prezydenta.

W Teatrze Słowackiego — przyjęcie w Starym Teatrze.

O godz. 7.15 wieczór P. Prezydent udał się do Teatru im. Słowackiego, gdzie był obecny na części przedstawienia „Kościuszko pod Racławicami“, a o godz. 8 wieczór był podejmowany obiadem, wydanym przez Prezydjum m. Krakowa w sali Starego Teatru. W przyjęciu wzięło udział około 170 osób. Przemówienie wygłosił tu prezydent miasta, zwracając uwagę na rolę polityczno-kulturalną, jaką w dziejach narodu odegrał Kraków. Zakończył okrzykiem: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje“! Odpowiedział Prezydent Rzeczypospolitej. Treść tego przemówienia podajemy na str. 2-giej.

Program dnia dzisiejszego.

Dziś, tj. w sobotę między godz. 9 a 10 rano, zwiedzi Pan Prezydent **groby królewskie na Wawelu**, skarbiec, sarkofag Mickiewicza i Słowackiego i kaplicę Zygmuntowską, poczem ulicami: Bernardyńską, Grodzką i Rynkiem gł. **uda się na zwiedzenie kościoła Marjackiego.** Na dalszym planie zwiedzenie zboru ewangelickiego przy ul. Grodzkiej, kościoła na Skałce, starej bóżnicy przy ul. Szerokiej.

Po wypoczynku uda się Pan Prezydent powozem ulicami: plac Bernardyński, Grodzka, koła plant, Straszewskiego, Smoleńsk, Retoryka, Wolska i Aleja 3-go Maja **na rewję załogi krakowskiej i hołd dzieci krakowskich na Błoniach.** Rewja i hołd odbędą się między godziną 10.30 a 13 w południe. Po drodze, w Aleji 3-go Maja zatrzyma się Prezydent przy Oleandrach, gdzie przyjmie hołd Związku legjonistów, strzeleckiego i inwalidów i gdzie nastąpi wręczenie mu symbolicznego krzyża Legjonów. W czasie hołdu na Błoniach dziewczynka i chłopiec wygłoszą krótkie deklamacje i wręczą Panu Prezydentowi kwiaty.

O godz. 1 pop. Prezydent **wróci na Wawel** (ulicami Wolską, Retoryka, Powiśle, Podzamcze, Grodzką i pl. Bernardyński) a o 1.30 pop. będzie podejmywany śniadaniem, wydanem przez mieszczaństwo krakowskie w Tow. strzeleckiem przy ul. Lubicz. Po śniadaniu o 3 pop. **wróci na Wawel** (ulicami Lubicz, Basztową, Dunajewskiego, Podwale, Straszewskiego, Podzamcze i pl. Bernardyńskim), a o 5 pop. weźmie **udział w uroczystem powitaniu go w Izbie rękodzielniczej.** O 5.30 pop. P. Prezydent będzie obecny **na uroczystem posiedzeniu w Izbie handlowej i przemysłowej** (przejedzie ul. Andrzeja Potockiego, Lubicz i Basztową) przy ul. Długiej 1, poczem wróci na Wawel, gdzie o godz. 9 wiecz. wydaje **raut** dla obywatelstwa krakowskiego.

Odjazd P. Prezydenta z Krakowa.

nastąpi w niedzielę o 8.30 rano. Prezydent wyjeżdża do Katowic.

—oOo—

W podróży do Krakowa.

Wyjazd P. Prezydenta do Krakowa i na G. Śląsk nastąpił we czwartek popołudniu ze Spały, skąd w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego odjechał samochodem do Pitrkowa, gdzie oczekiwał pociąg specjalny. — Przed frontem kompanji honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego powitał Prezydenta wojewoda łódzki Jaszczołt, dowódca O. K. Łódź gen. Małachowski, dowódca 7 dywizji gen. Dąbkowski.

Pierwszy postój nastąpił w Częstochowie o godz. 21.20. Na dworcu ustawiona była kompania honorowa 27 pp., straż ogniowa z pochodniami i harcerze. Peron dworca zalegała tłumnie publiczność. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem powitał go prezydent miasta, przedstawiciele duchowieństwa i OO. Paulini. Po krótkiej rozmowie Prezydent wsiadł do wagonu, udając się w dalszą drogę. O godz. 23 przybył do Szczakowej, gdzie według programu zatrzymał się na noc. Na peronie dworca pięknie umajonego zielenią i udekorowanego flagami o barwach państwowych, ustawiła się dziatwa szkolna, kolejarze z orkiestrą oraz okoliczni mieszkańcy. Z chwilą ukazania się P. Prezydenta z okna wagonu orkiestra odegrała hymn a młodzież szkolna wznosząc gromkie okrzyki na cześć P. Prezydenta, obrzuciła wagon kwiatami. Również gorące przyjęcie zgotowano P. Prezydentowi w Trzebini.

—oo—

Ułaskawiony z okazji przyjazdu Prezydenta do Krakowa.

W godzinach południowych na ręce p. Prezydenta nadeszła depesza z prośbą o ułaskawienie skazanego przez sąd wojskowy w Brześciu na karę śmierci za zbrodnię rozboju, dokonanego w nocy z 21 na 22 września br. na drodze między Prużanami a miasteczkiem Malczem — **plutonowego zawodowego 20 p. artylerji polowej Edwarda Pedy.** Prokurator wojskowy wniósł o zamianę kary śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia. **P. Prezydent Rzpltej ze względu na przyjazd swój do Krakowa i na pierwszy pobyt na Wawelu, przychylając się do prośby o ułaskawienie, zamienił Pedzie karę śmierci na 8 lat ciężkiego więzienia.**

Co słychać w Krakowie?

Nominacje i dymisje.

Kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. **Jan Owiński** zwolniony został na zasadzie art. 116 ze służby państwowej.

W ministerstwie sprawiedliwości mianowani zostali naczelnikami w IV. st. sł.: dr. Stanisław **Batycki**, Lucjan **Jaxa-Maleszewski** i ks. Stanisław **Warmski.**

W okręgowej **Izbie Kontroli w Krakowie** mianowany został radca dr. Stan. **Katyński** naczelnikiem wydziału w V. st. sł., referenci: Bronisław **Słowik**, Stan. **Kopernicki** i dr. Aleksy **Fredro-Boniecki** radcami w VI. st. sł. Pomocnik referenta Kazimierz **Maryan** referentem w VII st. sł., urzędnik prowiz. dr. Józef Seweryn **Walczewski** pomocnikiem referenta w VIII. st. sł. Zwolniono kancelistkę Janinę **Krasowską** na własną prośbę.

W okręg. izbie kontroli w Kielcach mianowany został naczelnikiem wydziału w V. st. sł radca Emil **Bałuciński**, zaś referentami: Stan **Pacanowski**, Wiktor **Prybe** i Roman **Gawroński.**

Zbiórka na powodzian.

Organizacje społeczne dobroczynne w Krakowie przystępują do podjęcia akcji, mającej na celu doraźną pomoc dla najnieszczęśliwszej, zniszczonej ludności Małopolski Wschodniej. Obowiązkiem nas kobiet polskich — czytamy w odezwie — jest pospieszyć z pomocą zrozpaczonym matkom i zgłodniałym, oraz zziębniętym dzieciom. Żadnej z nas nie wolno uchylić się od zbierania darów na uśmierzenie nędzy nieszczęśliwych.

Dnia 5 października o godz. 5 po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie kobiet, członkiń organizacyj kulturalno-oświatowych i humanitarnych, celem naradzenia się, w jaki sposób należy spieszyć z pomocą ofiarom powodzi.

Zmiany w rozkładzie jazdy kolejowej.

Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje następujące zmiany w rozkładzie jazdy, które wejdą w życie z dniem 1 X. br.: Pociąg pośpieszny Nr. 1 z Warszawy, który przybywa do Krakowa o godz. 22 będzie kursował przez cały rok. Pociąg osobowy Nr. 1215 odchodzący z Krakowa o godz. 19.05 oraz pociąg Nr. 1216 odchodzący z Nowego Sącza o godz. 23.40 będą kursowały przez cały rok do i z Nowego Sącza. Wagon sypialny Kraków—Lwów będzie odchodził z Krakowa w poc. Nr. 27 o godz. 20.35, a nie, jak obecnie, poc. Nr. 29. Ze Lwowa przybywać będzie ten wagon do Krakowa o godz. 6.25 pociągiem Nr. 28, a nie, jak dotychczas, poc. Nr. 30. Wagon sypialny z Warszawy do Krynicy odejdzie z Krakowa po raz ostatni 10 X. poc. Nr. 613 o godz. 22.45, zaś z powrotem z Krynicy dnia 11 X. poc. Nr. 6716 o godz. 15.05.

Wystawa prac malarzy słowackich.

Pałac Sztuki przygotowuje się na przyjęcie dzieł sztuki słowackiej, których wystawa zostanie otwarta w niedzielę 9 października o godz. 12 w południe. Na otwarcie przyjeżdżają z Bratisławy delegaci tamtejszych plastyków, dalej **cała wycieczka, złożona z profesorów, literatów, dziennikarzy i muzyków.** W przeddzień t. j. w sobotę po południu goście słowaccy zwiedzą Pałac Sztuki i spędzą w nim kilka chwil w towarzystwie naszych artystów. Wystawa będzie bardzo ciekawa, gdyż po raz pierwszy ujrzymy dzieła tamtejszych artystów, zgrupowane w jedną całość i dające dokładny obraz ich dorobku. Na wystawę tę ważne już będą nowe akcje bez żadnej dopłaty.

—oOo—

Kraków, dnia 1-go października 1927.
Sobota 1: bł. Jana z Dukli.
Niedziela 2: M. B. Różańcowej.
Niedziela 2: wschód słońca o godz. 5.40, zachód o godz. 17.19.

—oo—

PROCESJA Z KOŚCIOŁA OO. DOMINIKANÓW. Z powodu procesji z kościoła OO. Dominikanów, Magistrat wstrzymuje w dniu 2 października 1927, t. j. w niedzielę od godziny 4 po południu do chwili ukończenia się procesji, ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy na placu Dominikańskim, na części ul. Grodzkiej od jej skrzyżowania się z pl. Dominikańskim w stronę Rynku głównego.

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO. Leon i Paulina Holzerowie darowali Muzeum Narodowemu cenne dzieło Leona Wyczółkowskiego. Jest to portret Leona hr. Pinińskiego, wykonany pastelą; wystawiono go w jednej z sal Sukiennic.

ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH. W niedzielę 2 października rozpocznie w Krakowie trzechdniowe obrady VII. wszechpolski Zjazd inżynierów kolejowych. Po nabożeństwie w kościele św. Anny o godz. 9 rano, toczyć się będą obrady w sali Twa ubezpieczeń (ul. Basztowa L. 8). Referaty wygłoszą: Inż. **Barwicz** „Potrzeby miasta Krakowa w dziedzinie kolejnictwa“, inż. **Nagel** „Ekonomja kolei“, inż. **Malinowski** „Organizacja sekcji budowy“, inż. **Wasilewski** „Przyczynek do walki ze śniegiem na kolejach“ i t. d. W programie jest zwiedzanie miasta, kopalń wielickich i t. d.

OFIARY NA FUNDUSZ SAMOLOTU SANITARNEGO. Liga Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie zwróciła się w swoim czasie do Społeczeństwa z odezwą i rozesłała listy składkowe do zbierania ofiar na fundusz Samolotu sanitarnego dla Województwa. W związku z powyższą akcją przypomina Sekcja lotnictwa sanitarnego L. O. P. P., iż termin ważności list składkowych upłynął z dniem 15 września br. wobec czego uprasza o przesłanie zebranych kwot czekiem P. K. O. Nr. 405.654 z dopiskiem na odcinku wpłaty na „samolot sanitarny“ oraz odesłanie list składkowych do L. O. P. P. w Krakowie, gmach Województwa. Wierzymy, iż tam, gdzie chodzi o poparcie humanitarnej akcji każdy kto jeszcze nie spełnił swego obowiązku da ile może i odeśle swój grosz byle prędzej! Bis dat qui cito dat.

URZĄD POCZTOWO-TELEGRAF. NR. 6 W KRAKOWIE przy ul. Skałecznej Nr. 7 rozpoczął ponownie urzędowanie we wszystkich gałęziach służby dn. 26 września br.

ZWOLNIENIE I URLOPY DLA WOJSKOWYCH POCHODZĄCYCH Z POWIATÓW, DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI. W związku z niedawną klęską powodzi w Małopolsce Wschodniej p. minister polecił zwolnić natychmiast z ćwiczeń rezerwy podchorążych, pochodzących z obszarów, zalanych, a więc z następujących powiatów: Dobromil, Drohobycz, Jarosław, Krosno, Łańcut, Lisko, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rutki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stary Sambor, Czyżów, Bóbrka, Dolina, Turka, Tłómacz, Kossów, Nadwórna, Peczeniżyn, Rohatyn, Kałusz, Stryj, Stanisławów, Śniatyn, Pilzno, Gorlice, Jasło, Buczacz, Zaleszczyki.

Przerwane ćwiczenia należy zaliczyć całkowicie. Z tego samego powodu p. minister pozwolił udzielać szeregowym, pochodzącym z wyżej wymienionych obszarów, urlopów okolicznościowych na przeciąg od 10 dni do 4 tygodni. Podania o udzielanie urlopów winny wnosić rodziny zainteresowanych szeregowców do właściwych formacyj w drodze przez władze administracyjne I. instancji.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono za litr: mleka zbieranego 25—30 gr. niezbier. 35—40 gr. kwaśnego 25—30 gr. śmietany słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła deser. 6.60—6.80 zł. zwycz. 5.30—5.50 zł. ser krowi 1 kg. 1.40—1.50 zł. jaja za kopę 11.80—12 zł. za sztukę 20—21 gr. Ryby: 1 kg. karpia 6 zł. na części 6.50 zł. szczupaka 6—6.50 zł lina 5 zł, brzanki 6 zł, wiślanych drobnych 3 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—15 gr. buraków ćw. 18—20 gr. marchwi 18—25 gr, cebuli kraj. 40—45 gr. kapusta biała w gł. 1 szt. 8—15 gr, włoska 8—15 gr. czerwona 10—20 gr, kalafiory szt. 40—1.20 zł, pomidory 1 kg. 25—35 gr, pietruszka z nacią 22—25 gr, seler 20—25 gr, fasola szparag. 70—80 gr, szpinak 50—70 gr.

KRWAWY NAPAD NA UL. STRASZEWSKIEGO. Na zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Straszewskiego napadnięty został ubiegłej nocy koło godz. 12 Wiktor Żuwała, sztukater, przez trzech nieznanych mu opryszków, którzy zadali mu nożem szereg ran kłutych na prawem ramieniu i na czole. Rannego opatrzono na stacji Pogotowia ratunkowego; dwóch apaszów ujęła policja: trzeci zbiegł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wąską, gdzie mieszkająca przy rodzinie 18-letnia Anna Leśniakówna w przystępie rozpaczy z powodu braku zajęcia i przejść życiowych, zadała sobie brzytwą, w zamiarze samobójczym, **kilka** ciężkich, głębokich ran na rękach i piersiach, przecinając sobie tętnice. Po prowizorycznem opatrzeniu desperatki przez Pogotowie ratunkowe, przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

AGENCJA POCZTOWA W KLAŚNIE. Dnia 1 listopada 1927 r. uruchamia się w Klaśnie pow. Wieliczka, wojew. Krakowskie, agencję pocztową 2-go stopnia, czynną na razie w dziale pocztowym. Połączenie z u. p. Wieliczka.

WIELKĄ LOTERJĘ KWIATOWO-OWOCOWĄ urządza w niedzielę 2 października w ujeżdżalni w koszarach gen. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej 26 — Centralny Związek ogrodników i pom. chrześć. w Polsce z siedzibą w Krakowie. Początek o godz. 10.30 przed południem. Do wygrania dużo wspaniałych roślin i owoców. Wstęp 40 gr. Dochód przeznaczony na Schronisko dla starców ogrodników i Bursę rękodzielniczą ks. Kuznowicza. Los 30 groszy.

—oo—

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“ (uroczyste przedstawienie z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Początek o godz. 7 wiecz.).

Sobota: „Koniec Mistres Cheyney“ (premjera), nowość.

Niedziela: po południu „Maleństwo“, wieczór „Koniec Mistres Cheyney“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Sobota: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Niedziela popoł. o godz. 4 po cenach zniżonych: „Król Kawy“. Występ gośc. M. Wawrzkowicza. — Wieczorem: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Strąciły go w przepaść kobiety“.
SZTUKA: „Szalona Lola“.
WARSZAWA: „Bohater dzikiej Kanady“.
PROMIEŃ: „Tajemnica nocy balowej“.
NOWOŚCI: „Hotel Imperial“.
BAGATELA: „Hotel Imperial“.
UCIECHA: „Noc poślubna“.
CORSO: „Wujcio Maciste“.

—oo—

KONCERT TOWARZYSTWA ORATORYJNEGO obudził w naszem mieście łatwo zrozumiałe zainteresowanie, co widać z przedsprzedaży biletów. Dobrze stylistycznie zestawiony program obejmuje wiek XVI i XVII, a mianowicie utwory Wacława z Szamotuł, Mikołaja Gomółki i Palestriny oraz oratorjum Jefta Carissimiego, w którym biorą udział: p. Zboińska Ruszkowska, primadonna Opery warszawskiej, oraz pp. A. Mazurek i J. Tukatsch. Wykonanie Jefty poprzedzi prelekcja Prof. Dr. J. Reissa. Czysty dochód z koncertu przeznaczyło Towarzystwo Oratoryjne na rzecz powiatów dotkniętych klęską powodzi. Próby dobiegają końca pod kierunkiem Dyr. S. Barańskiego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Targi o kurs emisyjny pożyczki?

Inspirowane ze sfer rządowych wiadomości mówią o możliwości zażegnania kryzysu w pertraktacjach pożyczkowych. Narady piątkowe miały przynieść wyjaśnienie sytuacji. Jeżeliby pomyślny zwrot po tem co zaszło istotnie nastąpił, należałoby wiadomość o zerwaniu pertraktacji traktować **jako chwilowe zaszachowanie kontrahentów amerykańskich przez rząd — jako zwykłe targi o kurs emisyjny**, co według oświadczenia p. Bartla jest głównym obecnie szkopułem.

Zwracają jednak uwagę metody zastosowane przy tem przez nasze władze. Zwracają na nie uwagę „Rzeczpospolita“ i „Robotnik“. Wedle tych pism ani ajencja urzędowa, ani odnośny referent ministerjalny nie zakomunikował prasie faktu o przerwaniu rokowań, natomiast **jeden z wyższych urzędników prezydjum Rady Ministrów, osobiście rozwoził pismom zbliżonym do rządu komunikat w sprawie przerwania rokowań.** Utartym już obecnie zwyczajem komunikat ten pod pieczęcią „wielkiej tajemnicy“ powierzono tylko pismom zbliżonym do rządu. Czytelnicy prasy niezależnej **i tym razem potraktowani zostali jako obywatele drugiej kategorji**, nie zasługujący na to, by zostali poinformowani, że pożyczka zagraniczna, do której przywiązywano tyle nadziei, nie doszła do skutku.

Na temat przyczyn przerwy w rokowaniach snują się różne domysły. Żydowski „Nasz Przegląd“ podaje taką wiadomość:

„Według otrzymanych przez nas informacji ze sfer zbliżonych do konsorcjum amerykańskiego, z którem rząd polski traktuje o pożyczkę amerykańską, umowa o pożyczkę w razie dojścia do skutku. **będzie wymagała ratyfikowania przez ciała ustawodawcze“.**

Czy to miałoby stanowić powód do nieporozumień?

W związku z zapowiedzią rządu, że plan stabilizacyjny będzie przeprowadzony w miarę posiadanych środków, nawet w razie ewentualnego rozbicia rokowań — słusznie zwraca uwagę „Polonia“, że plan ten polegał na wycofaniu znaków obiegowych bez pokrycia i gwarancji. na podwyższeniu kapitału zakładowego Banku Polskiego i stworzeniu rezerwy na pokrycie ewentualnego deficytu budżetowego. Poco w takim razie — jeżeli rząd ma na to środki — było podejmować kosztowne starania o pożyczkę i narażać się na niepowodzenie. Natomiast deficyt bilansu handlowego — około 150 milj. zł w złocie, który nie odbił się jeszcze na Banku Polskim — pocznie niewątpliwie w najbliższym czasie wywierać skutek w zapasach obcych walut tego banku.

—oo—

Wzrost zużycia nawozów sztucznych.

W sezonie wiosennym zużyto w całej Polsce następujące ilości nawozów sztucznych: 1) potasowych — 165.964 ton, w tem krajowych — 104.937 ton, zagranicznych zaś — 61.027 ton; 2) azotowych — 87.981 ton, z czego saletry chilijskiej — 31.011; 3) fosforowych — 111.453 ton.

Ogółem więc ilość zużytych w tym okresie nawozów wynosi **365.398 ton**, co w stosunku do wiosny roku zeszłego stanowi wzrost o 86.818 ton. Wzrost ten przypada głównie na **nawozy azotowe i potasowe.** Jest przewidziane, że w jesieni b. r. ilość zużytych nawozów dojdzie do 300.000 ton, co razem z użyciem wiosennym wyniesie przeszło 650.000 ton, gdy w r. ub. całoroczna konsumcja nawozów wyniosła 525.544 ton.

Zapotrzebowanie na nawozy azotowe **w dwóch trzecich pokrywa produkcja krajowa,** na potasowe przeszło w połowie, natomiast znaczna część nawozów fosforowych, szczególnie tomasówka, przychodzi z zagranicy.

—oo—

Wagony motorowe na kolejach polskich.

Na niektórych odcinkach Dyrekcji Poznańskiej i Gdańskiej kursują wozy akumulatorowe, przejęte od kolei niemieckich. Obecnie w Krakowie i w Dyrekcji Warszawskiej czynione są próby z wagonami motorowemi najnowszego typu (niemieckiego i angielskiego). Po ukończeniu prób ministerstwo komunikacji zadecyduje **jaki typ wagonów motorowych będzie najekonomiczniejszy i najodpowiedniejszy dla uruchomienia na polskich kolejach.** Wagony motorowe znajdą zastosowanie na linjach o słabszem zaludnieniu i częściowo w ruchu podmiejskim. Ceny biletów będą normalne.

Podróżowanie niemi będzie znacznie przyjemniejsze, niż pociągami zwyczajnymi. Nie będzie się dawał we znaki i zasypywał oczu pasażerom dobywający się z komina lokomotywy pył węglowy, iskry, sadze i dokuczliwy dym. Wagony motorowe rozwijają normalną szybkość pociągów osobowych.

—oo—

Państwowy Instytut eksportowy.

powołany do życia.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ z dnia 27 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej **o utworzeniu Państwowego Instytutu Eksportowego.**

Wedle art. 2 rozporządzenia zadaniem Instytutu m. in. jest: 1) badanie **możliwości i warunków eksportu** dla produktów polskich i udzielanie informacji kołom zainteresowanym, 2) inicjowanie i **ulepszanie eksportu** oraz współdziałanie w tworzeniu organizacyj eksportowych, 3) projektowanie **środków pomocy państwowej,** 4) podejmowanie inicjatywy i współdziałanie w sprawie **standaryzacji artykułów eksportowych** oraz w zakładaniu urządzeń pomocniczych dla eksportu, 5) opinjowanie na życzenie Ministra P. i H. projektów ustaw i rozporządzeń. dotyczących handlu zagranicznego.

Na czele Instytutu stać będzie **Dyrektor powołany przez Ministra P. i H.** Jako organ inicjatywy i kontroli utworzona będzie Rada Instytutu, składająca się z 15 członków, z których 6 powołuje Minister P. i H. zaś 9 delegują organizacje społeczno-gospodarcze. Członkowie Rady powoływani są na przeciąg 3 lat, regulamin Rady wyda Minister P. i H. Ponadto Ministrowie: Przem. i Handlu, Spr. Zagraniczn., Rolnictwa i Komunikacji delegują do Rady po jednym przedstawicielu. Z grona członków Rady powołany zostanie Komitet Wykonawczy, złożony z członków, z których Rada deleguje 2 i przewodniczącego Rady, zaś 2 mianuje Minister P. i H.

—oo—

Żywy ruch na giełdzie.

Tendencja na giełdzie wczorajszej wzmocniła się znacznie. ruch w papierach ożywiony:

Notowano: Małopolski 20 gr, Tohan 13.50. Żegluga 7 gr. Zieleniewski 21—21.15, Parowozy 1 zł, Elektrownia 47. Krakus 30 gr, Chodorów 154—155 zł. Chybie 6 zł. Jaworzno 21.25—21.50 zł. Bank Polski 146—147.50 zł. Nobel 4.90 zł, Polska Nafta 0.63 zł. Len 25 gr.

Dolar prywatnie 8.91⁵/₈.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.



Spotkanie w restauracji.

NOWELA J. KESSEL'A.

1 (Przekład A. Pruszyńskiej).

Osób było niewiele jeszcze. Miękko przygrywała orkiestra a w przejściu wąskiem, otwartem w poprzek na salę restauracyjną, kelnerzy czekali, rzędem oparci o mur.

Z ogolonemi głowami i oczyma wzwyż utkwionemi, jak gdyby poza obręb spojrzeniem objętych przedmiotów. mieli w sobie ten wyraz nieokreślonej nostalgji. łagodności i zamkniętej w sobie chytrości, cechujący oblicza rosyjskie. Niektóry niekiedy odrywał się od czarno ubranej grupy i zbliżał krokiem powolnym do któregoś ze stojących pojedyńczo stolików. Tam nawpół zgięty, usiłował nadać swej twarzy maskę typowej lokajskiej uniżoności, lecz nie dochodził do tego.

W bezwiednym odruchu głowy. w dźwięku głosu. trwał jednak ton niezwyciężonej wolności i dumy instyktownej. Człowiek był tylko usłużnym, służalczym nie był.

Rozumieli różnicę tak dobrze ci, którzy mu dawali rozkazy, że zdawali się prosić raczej, niż rozkazywać. I wymiana rosyjskich słów w centrum Paryża, nawiązywała między kelnerem i klientem nić chwilowej, obopólnej przyjaźni, braterskiej niemal.

Sala jednak zapełniała się szybko, stoliki zajmywano. Roje gości napływających wązkiemi schodami bez przerwy. pozdrawiał przy drzwiach życzliwie maitre d'hôtel, olbrzym prawie, były pułkownik rosyjski o ramionach barczystych i dobrodusznym uśmiechu twarzy, opięty w swym nieco wytartym smokingu, jak w pancerzu.

Pełno było już od dawna i gwarno, gdy gość nowy ukazał się w progu. Po szacunku, z jakim go powitał gospodarz. po uśmiechu łobuzerskiego porozumienia, jaki przebiegł na wargach obydwóch. ci którzy nie znali jeszcze nowoprzybyłego, dorozumieć się mogli łatwo, że bywalec to wyborowy. przy kieliszku niezwyciężony i umiejący stworzyć z wieczerzy każdej ucztę świąteczną. — W ślad za nim pogoniły spojrzenia ciekawe. niemal czci pełne.

— Ile nakryć Sergiuszu Andrejewiczu? zapytał pułkownik.

— Trzy, kochany mój pułkowniku; mam dziś dwie panie z sobą. Zostawiłem je tam na dole pudrujące się trochę... sam pospieszyłem na schody w obawie. że nie znajdziemy już miejsca...

— O Sergiuszu Andrejewiczu. wymawiał olbrzym przyjaźnie. wiecie dobrze, że stolik dla was jest zawsze. i najlepszy...

Oto tam, dorzucił, zniżając głos. czeka na was choć nie uprzedziliście mnie: z trudem słowo daję broniłem... proszę więc za mną...

Przesunęli się między rzędami stolików. kierując się do jedynego, który stał jeszcze wolny. Bilet z nazwiskiem Arkadina przypięty był na bieli obrusa w pośrodku. Przez okno obok otwarte, jak oddech świeży wpływała sierpniowa noc. Stolik zajmował kąt sali, a z otaczających go małych foteli widziało się znakomicie orkiestrę, której dźwięki dochodziły tu jakby stłumione, nie przeszkadzając rozmowom.

— Dobrze wam będzie Sergiuszu Andrejewiczu. zapewniał troskliwie gospodarz.

— Aniołem jesteście mój drogi. i mam dla Was wdzięczność niezmierną za pamięć o mnie.

Przecięte szramą oblicze dawnego pułkownika przybrało naraz wyraz głębokiego zastanowienia.

— Teraz. wyrzekł. chodzi o to, by obmyśleć Wam dobrą wieczerzę.

Włożył w te słowa namaszczenie odpowiednie. pietyzm mimowolny. oparty na przeświadczeniu głębokiem, że pożywienie i napój, te dwie prawie religijne rozkosze. a także odcień rzewnego wspomnienia, jakie zachował w kąciku żołnierskiego serca tym ucztom z dobrych czasów. gdy pułkiem carskiej kawalerji dowodził...

To zamiłowanie. któremu oddawać się już nie mógł na własny koszt, rozwijał teraz chętnie na rzecz tych. których wprawnem okiem oceniał owych wyborowych rozkoszy godnych. Po chwili zastanowienia zapytał:

— Wasze Panie. to francuzki. Sergiuszu Andrejewiczu?

— Nie, mój drogi pułkowniku, nie. To dwie urocze śpiewaczki rosyjskie. które zauważyłem wczoraj w pewnej cygańskiej budzie w Montmartre. Nie znały jeszcze Waszego miłego lokalu. prosiłem więc, by tu przyszły spędzić ten wieczór wraz ze mną.

— Świetnie. zawołał z ożywieniem pułkownik. Rodaczki. — ucztować będą tutaj napewno niegorzej jak w Moskwie... pozostawiacie mi zupełną swobodę w obstalowaniu wieczerzy. prawda? — jako napoje. trochę na początek wódeczki, potem Wasz szampan...

— Doskonale mój dobry przyjacielu, wiecie, że polegam na Was w zupełności.

Arkadin sam pozostawszy. rozparł się łokciami na stole, zatapiając w obu dłoniach podbródek. Umieszczona przy nim lampa różowo zawoalowana, oświeciła twarz jego łagodnie. Ale to światło bez blasku wydało mu się za ostrem zapewne, bo je odsunął.

Uczynił to gestem powolnym, ostrożnym, prawie kocim. w harmonji z całą jego postacią szczupłą i długą, odzianą w garnitur zielony. ciemno połyskujący i miękki. w harmonji zwłaszcza z jego rękami o paznokciach wydłużonych. drapieżnych. z jego rysami suchemi, za ostremi. z jego spojrzeniem przenikliwem, za bladem.

To spojrzenie błądzić zaczęło po sali. zatrzymując się z uwagą, możnaby rzec zawodową, na każdej twarzy. Równocześnie skurcz lekki podkreślał drobne zmarszczki na czole o wykroju wysokim, dosyć szlachetnym.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pierwsza po ferjach posiedzenie Rady miejskiej.

Sprzedaż i wymiana parcel. — Rezerwy zbożowe. — O tramwaj do cmentarza. — Rozszerzenie chłodni w rzeźni miejskiej. — Przenoszenie amunicji z fortów podkrakowskich. — Muzeum Narodowe na Wawelu.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z Rady miejskiej nadmienić należy, że wniosek o zakupno gruntów w Płaszowie pod budowę portu rada uchwaliła z tą formalną poprawką, że z wniosku wykreślono zakwestjonowane słowa „32 parcel“. Uchwalono również odstąpić **OO. Bernardynom na Stradomiu część parceli gminnej** w dzielnicy VII wzamian za część parceli również w tej dzielnicy położonej, a potrzebnej miastu dla regulacji ulicy. Bez dyskusji uchwalono sprzedać dwie parcele na placu Jabłonowskich kooperatywie mieszkaniowej oraz zezwolić na zasklepienie części Młynówki w dzielnicy IV.

Dłuższą dyskusję wywołał punkt szósty — **sprawa rezerw zbożowych.** Wniosek referowany przez r. Grossa projektował upoważnienie prezydjum miasta do zawarcia i podpisania umowy z Bankiem Rolnym w sprawie utworzenia rezerw. Celem zaprowidowania m. Krakowa i powiatów chrzanowskiego, nowotarskiego, wielickiego i nowosądeckiego, gmina na podstawie otrzymanej od Państw. Banku Rolnego 3-procentowej pożyczki, zobowiązuje się do zmagazynowania zboża za sumę 1,800.000 zł. W dyskusji zabierali głos r. m. sen. Adelman, r. Marski i in., poczem wniosek **uchwalono.**

Dalej załatwiono sprawę pożyczki 4 miljonów koron, zaciągniętą w Ustredni Banka i postanowiono **przystąpić do sporu z Bankiem Gospodarstwa Kraj. we Lwowie** o obniżenie miary przerachowania pożyczki nominalnej wartości 70.000 K.

Uchwalono również przystąpić do **rozszerzenia chłodni** przy rzeźni miejskiej kosztem około 352.000 zł. Na urządzenie mechaniczne i maszynowe chłodni zatwierdziła komisja admin. ofertę firmy Zieleniewski, opiewającą na kwotę — 96.500 zł.

Uchwalono dalej dodatek gminny do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków pobierać w dotychczasowej wysokości a mianowicie 100 proc. przy wyrobie a 200 procent przy sprzedaży trunków.

R. m. **Drozdowski** zgłosił wniosek, aby z okazji regulacji gruntów obok cmentarza rakowickiego, załatwiono sprawę **połączenia cmentarza z tramwajem** przez przedłużenie linji nr. 3 od dworca towarowego do ul. Warszawskiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prez. Rollo oświadczył, że zamknięcie rachunkowe za rok budżetowy 1926-27 nie zostało dlatego w terminie przepisanym (31. VIII.) ogłoszone, gdyż przy pierwszem zamknięciu okazał się niedobór, który musi być jeszcze buchalteryjnie wyrównany. Sprawa przeniesienia magazynów wojskowych z pod Krakowa jest już przesądzona, roboty idą w szybkiem tempie, składy ulokowane zostaną w znacznej odległości od miasta. Wielką ilość starej amunicji zniszczono. — W sprawie pomieszczenia Muzeum Narodowego na Wawelu, uzyskał prezydent od rządu zapewnienie, że jeżeli rada uchwali pomieścić Muzeum w budynku poszpitalnym, to rząd gmach ten miastu odda.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę 2 października, podczas ostatniej Mszy św o godz. 12-tej, połączone towarzystwa śpiewackie: „Hasło“ i chór Stow. Pomocnic handlowych wykonają po raz pierwszy zbiorową produkcję pieśni kościelnych na chór mieszany pod art. kierown. p. dyr. Romana Ferka. Odśpiewane zostaną kompozycje: Beethovena, Mozarta, Kothego, Żukowskiego i innych. Dyryguje p. M. Kozłowski, na organach towarzyszyć będzie p. prof. Stefan Profic.

W kościele OO. Pijarów pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, podczas sumy w niedzielę 2 października o godz. 10, pp. Gustaw Czech (skrzypce) i Stefan Graff (organy), wykonają szereg utworów religijnych. W czasie Mszy św. o godz. 9 p. Hermina Schüllrówna odśpiewa pieśni kościelne. Dochód ze zbiórki na odnowienie fasady kościoła.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku w niedzielę dn. 2 bm. o godz. 12 Msza św. Podczas nabożeństwa odegra na skrzypcach kompozycje kościelne p. Tadeusz Rowiński. Przy organie p. Skołyszewski. Zbiórka na Schronisko sierót im. ks. Lubomirskiego.

W kościele OO. Dominikanów w niedzielę dnia 2 października w dniu uroczystości Matki Boskiej Różańcowej, o godz 10 podczas Sumy, celebrowanej przez Najprzew. ks. biskupa Dra Rosponda, odśpiewa chór męski „Symfonja“ pod batutą dyrektora Władysława Miksteina pieśni nabożne.

Dalsze rewelacje o propozycjach francuskich.

uczynionych Węgrom przez Francję w r. 1920.

Budapeszt. (PAT.). „Magyarorsag“ ogłasza dziś dalsze rewelacje w sprawie **propozycji francuskiej z r. 1920.** Po podpisaniu traktatu pokojowego toczyły się dalej rokowania między Węgrami a Francją. Punkt kulminacyjny ich był w lipcu 1920, kiedy propozycja francuska została **powtórzoną w konkretnej formie** przez ówczesngo prezesa ministrów Milleranda. Nota Milleranda ofiarowywała Węgrom **to samo co memorjał Palologa.** Millerand pragnął za wszelką cenę **przyjść Polsce z pomocą i oświadczył gotowość uzbrojenia armji węgierskiej w sile 150.000 żołnierzy.** Na tę notę ówczesny rząd węgierski **nie udzielił odpowiedzi aż do 23** września, t. j. do czasu, kiedy odszedł Paleolog, względnie kiedy Milleranl został wybrany prezydentem republiki.

Oświadczenie węgierskiego prezesa ministrów Simonyi Semadama jakoby rokowania rozbiły się z powodu przesilenia rządowego we **Francji, muszą tedy być starannie skontrolowane.** „Magyarozsag“ domaga się, aby **treść noty Milleranda była również ogłoszona.** Należy również podać **co uniemożliwiło przyjęcie oferty Milleranda. Rząd francuski domagał się przymierza węgiersko-francuskiego,** któreby miało być **ratyfikowane przez parlament węgierski.** Do reorganizacji armji węgierskiej mieli być **użyci francuscy wojskowi doradcy tak, jak to było z armją czechosłowacką.** Francja chciała w ten sposób uzyskać **ten sam wpływ na Węgrzech, jaki posiadała w Czechosłowacji.** Protokuły z ówczesnej rady ministrów **nie podają wszystkich szczegółów rokowań.** Toczyła się kilkakrotna wymiana not, **co do których poszczególni ministrowie nie byli poinformowani.** Sztab generalny węgierski oświadczył się **przeciwko przyjęciu propozycji francuskiej.** Ponadto poseł angielski **Hohler,** dowiedziawszy się o propozycji francuskiej, **użył całego swego wpływu, aby odwieść rząd węgierski od zamiaru zgodzenia się na propozycję francuską.** — Także i szef sztabu generalnego armji czechosłowackiej, **gen. Mittelhauser** czynił wysiłki, aby **rząd francuski skłonić do cofnięcia propozycji, uczynionej Węgrom.**

Rząd francuski, który nastąpił po gabinecie Milleranda, okazywał początkowo skłonność **podtrzymania propozycji Milleranda.** Istniała tedy i we wrześniu 1920 **możliwość przyjęcia propozycji francuskiej.**

B. minister honwedów **gen. Sreter** oświadcza co następuje: W sierpniu lub z początkiem września 1920 zjawił się w moim urzędzie **polski attache wojskowy** i prosił mnie o **pozwolenie przetrasportowania amunicji i materjałów wojennych, przeznaczonych dla Polski przez linję Segedyn-Wielki Waraždyn—Czerniowce.** Odpowiedziałem, **że nie mogę się na to zgodzić,** ponieważ w Małopolsce wschodniej **znajduje się wojsko bolszewickie.** Nie można wiedzić, coby wtedy nastąpiło, gdyby amunicja doszła do Czerniowiec. Natomiast oświadczył Sreter polskiemu attache wojskowemu, że nie miałby nic przeciwko temu, gdyby te transporty amunicji poszły linją **Segedyn—Ławoczno** albo **Użok, ponieważ ta linja jest krótsza i pewniejsza.** Attache wojskowy oświadczył na to, ze **linja ta jest dla Polski nie do uzycia, ponieważ Czechosłowacja nie przepuszcza transportów amunicji.** Dopiero dnia następnego zgodziłem się — powiada Sreter — **na prośbę Polski.** Sretet kończy uwagą, że z powyższych szczegółów wynika, **że wspólna granica polsko-węgierska jest konieczna.**

Nota Jugosławji.

Wiedeń. (PAT) N. Fr. Presse‘ donosi z Sofji, iż poseł jugosłowiański wręczył ministrowi spraw zagranicznych **notę werbalną,** w której rząd jugosłowiański wskazuje na dokumenty **znalezione w ostatnim czasie u członków band macedońskich,** z których wynika, że bandy te mają kontakt z kołami bułgarskiemi. Nota nie zawiera protestu i ogranicza się do **powyższej wzmianki.** W kołach politycznych panuje przekonanie, iż **sprawa ta nie wywoła dalszych zawikłań.**

Ateny. (PAT) Poseł grecki w Sofji otrzymał **polecenie zwrócenia uwagi rządu bułgarskiego na przekraczanie granic greckich przez bandy macedońskie.** W Salonikach **aresztowano dalszych 6 komitadżich.** Aresztowani zeznali, iż zamierzony był **zamach na konsulat jugosłowiański.**

—oo—

Austrja uzgadnia z Niemcami

projekt kodeksu karnego.

Wiedeń. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji obradującej nad **projektem nowego kodeksu karnego** mianowani zostali referenci, którzy będą ewentualnie **konferować z referentami odpowiedniej komisji parlamentu niemieckiego w celu uzgodnienia postępowania.**

—oo—

Kongres prasy łacińskiej w Bukareszcie

Budapeszt. (PAT) :Według doniesień dzienników z Bukaresztu rozpoczęły się tam dzisiaj **obrady kongresu prasy łacińskiej** przy udziale 95 dziennikarzy, reprezentujących **200 pism narodów łacińskich.** Z Ameryki łacińskiej przybyło na kongres **6 dziennikarzy.** Na porządku dziennym znajduje się między innemi założenie łacińskiej agencji prasowej, mianowicie **korespondentów w stolicach państw łacińskich, kontrola i przygotowywanie informacyj łacińskich w prasie paryskiej, oraz wymiana studentów uniwersytetów łacińskich.**

Woldemaras w Berlinie.

Berlin. (PAT) Premjer litewski Woldemaras **przybyć ma do Berlina w sobotę.** P. Woldemaras przyjeżdża z Rzymu, **gdzie podpisał z Włochami traktat handlowy oraz konkordat z Watykanem.** Jak oświadcza „Vossische Zeitung“, przedmiotem rozmów berlińskich będzie **kwestja kłajpedzka, a w szczególności sprawa wydaleń obywateli niemieckich z terenu kłajpedzkiego.** Poza tem ma być rozważany cały **kompleks zagadnień, związanych ze stosunkami niemiecko-litewskiemi.** Wynik rozmów obecnych ma być ustalony w formie protokołu, który aż **do chwili zawarcia traktatu będzie regulował w sposób wiążący stosunki niemiecko-litewskie.**

—o:o—

Represje wobec opozycji.

Moskwa. (AW) **Represje wobec opozycji** w związku ze zbliżającym się terminem agitacji przedwyborczej na kongres partyjny **zaostrzyły się niebywale.** W ciągu ostatnich dwóch tygodni **wyrzucono z organizacyj partyjnych na terenie Związku Sowieckiego około 150 opozycjonistów, przyczem około 50 osób z tej liczby wykluczono z ukraińskiej partji komunistycznej,** w przeważnej mierze **za sympatje do ukraińskiego kierunku nacjonalistycznego.** Jednocześnie w prasie pojawił się szereg **deklaracyj opozycjonistów, zawierających „wyrzeczenie się platformy opozycyjnej“.** Deklaracje podobne pochodzą w przeważnej mierze od urzędników zagrożonych dymisją.

—oo—

Niemcy nie chcieliby nic płacić.

Atakują plan Davesa.

Berlin. (PAT). **Zbliżona do ministra Stresemanna „Taegliche Rundschau“ ogłasza dziś** na naczelnem miejscu artykuł prof. Gustawa Cassel‘a ze Sztokholmu pt. **„Plan Davesa jest niemożliwy do wykonania“.** Autor artykułu oświadcza, że Niemcy **mogły dotychczas wykonywać swoje zobowiązania odszkodowawcze tylko dzięki olbrzymim pożyczkom sięgającym około 5 miljardów mk.,** zaciągniętym przez Niemcy w Ameryce. Autor artykułu kończy swe rozważania wskazaniem, **że plan Davesa jest na dłuższą metę niewykonalny.**

KOMUNIŚCI PROTESTUJĄ PRZECIW UROCZYSTOŚCIOM IMIENINOWYM HINDENBURGA.

Berlin. (PAT). Organ komunistyczny „Welt am Abend“ zaznacza, że **koła robotnicze berlińskie są niesłychanie oburzone z powodu zakazu demonstracji komunistycznych** w dniu **urodzin prezydenta Hindenburga.** Dzienniki berlińskie zapowiadają, że **protest grup komunistycznych przeciwko uroczystości na cześć Hindenburga przybierze formy stosunkowo łagodne,** bo znajdzie jedynie wyraz w wywieszeniu przez partję **komunistyczną czerwonych chorągwi.**

—o:o—

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

Warszawa. (Tel. wł.) O katstrofie kolejowej pod Malines donoszą: Kierownik pociągu kurjerskiego, opuszczającego w godzinach porannych Brukselę w kierunku Antwerpji, nie zatrzymał pociągu pomimo sygnału „stój!“ wobec czego najechał pełną parą w bok nadjeżdżającego pociągu osobowego. Dwa wagony **zostały zupełnie zniszczone,** parę innych uszkodzonych. W wyniku katastrofy jest rannych **około 70 osób, w tem 10 walczy ze śmiercią.**

Nie bramy triumfalne, lecz domy dla bezdomnych.

Tak uczci Górny Śląsk Prezydenta.

Katowice. (PAT) Komisja artystyczna komitetu przyjęcia p. Prezydenta Rzplitej **wystąpiła z propozycją, aby na pamiątkę pobytu p. Prezydenta Rzplitej na Śląsku poszczególne gminy i powiaty wybudowały po dwurodzinnym domu mieszkalnym** i przeznaczyły na ten cel środki, które **byłyby przeznaczone na wystawienie kosztownych bram triumfalnych.** Myśl ta znalazła życzliwą aprobatę czynników oficjalnych. Dekoracje więc ograniczone będą **do sztandarów i zieleni.**

Na domach wybudowanych na pamiątkę pobytu **p. Prezydenta na Górnym Śląsku umieszczone będą odpowiednie tablice pamiątkowe.**

Rozprawy na tle sprawy gen. Zagórskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek w południe przed sądem pokoju 10 okręgu była rozpatrywana sprawa **redaktora „Kurjera Warszawskiego“** p. Olchowicza z powodu umieszczenia artykułu p. **Izy Moszczeńskiej pod tytułem „W obliczu zagadki“** z powodu sprawy generała Zagórskiego. Przedstawiciel „Kurjera Warszawskiego“ p. Cederbaum domagał się **odroczenia rozprawy,** a sędzia postanowił sprawę odroczyć. Miały być również **rozpatrywane 10** spraw redaktora **„Gazety Porannej Warszawskiej“ Olszewskiego,** rozprawa została jednak **odroczona na wniosek oskarżonego z powodu spóźnionego wręczenia zawiadomienia.** Nowy termin został wyznaczony **na 19 października w południe.** Wszystkie te sprawy były związane ze zniknięciem **generała Zagórskiego.**

ZNÓW POLITYCZNE MORDERSTWO?

Warszawa. (Tel. wł.) W nocy z czwartku na piątek gdy powracał ze Zdołbunowa **do wsi** Sujny kierownik szkoły powszechnej **St. Jodrowski,** został **ostrzeliwany przez nieznanych osobników kilkunastu strzałami. Bandyci położyli trupem Jodrowskiego i woźnicę.** Bliższych szczegółów brak. Poszlaki wskazują na podłoże **polityczne morderstwa.**

—ooo—

Huragan zniszczył St. Luis.

Już w kronice piszemy o huraganie w dolinie rzeki Missouri. Huragan ten m. in. nawiedził i miasto St. Louis, niszcząc zachodnią część miasta. Ulice, parki i place zasypane są gruzami, obalonemi drzewami i zerwanemi słupami telefonicznemi i tramwajowemi oraz drutami. **Uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu około 5000 budynków, blisko 250.000 mieszkańców zostało bez dachu nad głową,** lub poważnie ucierpiało wskutek katastrofy. **Szkody materjalne obliczają na 75 milj. dolarów.**

Jak obecnie stwierdzono, ofiarą **huraganu padło 60 zabitych i kilkaset rannych.** Po okresie ciszy, która nastąpiła po huraganie, zerwała się burza z piorunami. **Zalegly zupełne ciemności.. W powietrzu unosiły się zerwane dachy domów i cegły z kominów.** Akcję ratunkową prowadzono przy użyciu latarń. Transportowanie zabitych i rannych zostało na razie uniemożliwione. Wobec niemożności opanowania sytuacji przez policję, gubernator **zażądał pomocy wojska** dla strzeżenia mienia prywatnego.

—oo—

LORD MAJOR LONDYNU.

Londyn. (PAT) Sir **Charlen Bathe** powołany został dziś na stanowisko **lorda majora Londynu na rok 1927/28.**

—oo—

LEGJONIŚCI AMERYKAŃSCY WRACAJĄ DO AMERYKI.

Rzym. (PAT) Po wzięciu udziału w **wielkim** bankiecie, wydanym przez b. kombatantów, legioniści amerykańscy **odjechali do Francji,** skąd nastąpi odjazd ich do Ameryki.

CHORĄGIEW KRAKOWSKA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW wzywa swoich członków do jawienia się w lokalu Chorągwi (ul. Jagiellońska 9, II. p.) o godz. 9.30 przed południem, celem wzięcia udziału w hołdzie, składanym Prezydentowi Rzeczypospolitej przez wszystkie organizacje b. wojskowych w Oleandrach.

Kalendarz Wawelu.

LIPIEC.

4 lipca 1890. Pogrzeb Adama Mickiewicza.
8 lipca 1869. Powtórny pogrzeb Kazimierza Wielkiego.
9 lipca 1595. Chrzest Władysława IV.
12 lipca 1498. Jan Olbracht zawiera przymierze z Węgrami przeciw Turkom.
13 lipca 1521. Podniesienie dzwonu Zygmunta na dzwonnicę katedralną.
14 lipca 1809. Wojska Księstwa Warszawskiego zajmują Kraków.
15 lipca 1646. Koronacja Marji Ludwiki, drugiej żony Władysława IV.
17 lipca 1399. Śmierć królowej Jadwigi. — 1401. Przyjazd Anny Cylejskiej, drugiej żony Władysława Jagiełły.
22 lipca 1817. Pogrzeb księcia Józefa.
23 lipca 1588. Przyjęcie przez Zygmunta III legata papieskiego, kardynała Hipolita Aldobrandini'ego, który potem był papieżem pod imieniem Klemensa VIII.
25 lipca 1434. Koronacja Władysława Warneńczyka.
26 lipca 1501. Pogrzeb Jana Olbrachta. — 1548. Pogrzeb Zygmunta Starego. — 1592. Poseł papieski wręcza królowej Annie, żonie Zygmunta III, złotą różę od papieża.
28 lipca 1548. Msza żałobna za duszę Zygmunta Starego.

Rzeczy ciekawe.

Irlanbja — ziemia wulkanów.

Do Kopenhagi wrócił geolog duński, dr. Nils Nielsen, który wraz z drugim badaczem Duńczykiem i dwoma krajowcami odbył niebezpieczną wyprawę w głąb Islandji, dla zbadania licznych tamtejszych wulkanów. Obszar, który był celem wyprawy, leżący na zachód od lodowców Vatnajokul, był dotychczas prawie niezbadany, aczkolwiek jest to najciekawsza może na świecie okolica dla geologów.

Wyprawa dr. Nielsena stwierdziła, że wybuchy wulkanów tamtejszych powtarzają się perjodycznie aż do czasów dzisiejszych. Pod tym względem niema na świecie wulkanów ruchliwszych. Wulkaniczna ta okolica wygląda przerażająco. Wszędzie widnieją głębokie rozpadliny i pęknięcia terenu, nieraz o niezmierzonej głębokości. Ziemię okrywa gruby pokład popiołów i żwiru wulkanicznego. Wybuchy odbywają się w ten sposób, że nagle otwiera się płaski zupełnie teren, przyczem tworzy się w nim mnóstwo większych i mniejszych otworów, lub powstają głębokie i szerokie rozpadliny, ciągnące się milami przez równiny, góry i rzeki. W rozpadliny toczy się lawa ogromnemi strumieniami, zalewając znaczne nieraz obszary.

Wszystko w obszarze lawy i w pobliżu ma barwę czarną. Tylko z bliska widziana lawa jest czerwona, a pośród tej cynobrowej czerwieni widać żółte plamy siarki i białe kamienie żwiru.

Niezmiernie trudna była droga przez pas lawy o szerokości do 500 m. Wyglądało to, jak kuchnia djabelska, lub wrota do piekieł.

Dr. Nielsen zamierzał zbadać też sąsiednie lodowce Vatnajokul. Ogromne potoki lawy i strumienie o lodowatej wodzie odgraniczały lodowce od obszaru wulkanów. Dopiero po wielu próbach udało się pokonać te trudności, straszliwe jednak orkany i kilka dni trwające straszliwe ulewy uniemożliwiły badania naukowe. Stwierdzono tylko, że lodowce Vatnajokul wykazują wielkie rysy i rozpadliny, wypełnione wodą. Bardziej w górze leży wszędzie głęboką warstwą śnieg, liczne jednak przepaście uniemożliwiają drogę.

W pewnem miejscu obszaru, zalanego lawą znaleziono ślady wielkiego trzęsienia ziemi, dość świeżej daty.

Nowe źródło taniego opału.

„Chicago Tribune" donosi, że uczony angielski Hodgesson wygłosił na posiedzeniu Brytyjskiego Związku Inżynierów referat o możnościach praktycznego wykorzystania ciepła, którego niewyczerpane zapasy kryją się we wnętrzu ziemi. Z wyliczeń jego wynika, że suma ciepła, które możnaby otrzymać na tej głębokości, gdy temperatura dochodzi tylko do 1000 stopni Fahrenheita, równa się ilości ciepła, wyprodukowanej przy wypaleniu 200 miljonów ton wyborowego węgla. Jeśli możliwem okaże się zastosowanie piątej części tej naturalnej energji w przemyśle, to stanowić to będzie pracę roczną 50 miljonów koni parowych. Rzecz naturalna, że najpoważniejszy szkopuł polega na olbrzymich trudnościach, związanych z borowaniem na głębokość wielu dziesiątków kilometrów. Hodgesson przewidując tego rodzaju objekcje, demonstrował na posiedzeniu Związku modele specjalnych maszyn, przez niego pomyślanych, a umożliwiających urzeczywistnienie tego fantastycznie śmiałego projektu.

Radio.

RADJO DLA DZIECI. Począwszy od najbliższego piątku radjostacja krakowska rozpoczyna cykl audycyj dla dzieci w reżyserji znanej artystki dram. Haliny Starskiej. Na program tych audycyj, które odbywać się będą stale raz na tydzień, w piątek przed koncertem popołudniowym, złożą się baśni dramatyczne i bajki w wykonaniu artystek i artystów teatru miejskiego: pań: Starskiej, Hałacińskiej, Klońskiej, Niedźwieckiej, Klimaszewskiej, Zelwerowiczównej i małej Alinki Orkanówny, oraz panów: Klimaszewskiego, Kustowskiego, Karczewskiego, Ziembińskiego i Żurowskiego. — Pierwszy program wypełni „Jaś i Małgosia", baśń Or-Ota.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 2 października.

Kraków (422). G. 12 Transmisja kom. lotniczo-meteorologicznego i synał czasu, g. 12.15 Transmisja z Warszawy, g. 14.30 Pogadanka dla rolników: Dr. Kazimierz Rouppert, prof. Un. Jag.: „O chorobach ozimin", g. 15.15 Transmisja z Warszawy, g. 18.45 Rozmaitości, g. 19 Dr. W. Szafer, prof. Un. Jan.: „W dziesięciolecie śmierci Marjana Raciborskiego: I. Twórczość Raciborskiego, II. Recytacja szkicu: „Jeden dzień pod zwrotnikiem" (recytuje p. Rozmarynowicz, artysta teatru miejskiego), g. 20 Komunikat sportowy i inne, g. 20.30 Koncert i monologi. Wykonawcy: Robotnicza dęta orkiestra pod dyr. Wacława Karasia, pp. Stanisława Żurawska (śpiew-, R. Freundlichowa (akomp.), Dr. Zygmunt Nowakowski (monolog), p. J. Kastner (solo skrzypcowe), 1. Meyerbeer. Marsz koronacyjny z op. „Prorok", 2. W. Karaś. Rewja operowa Nr. 1 i 2 — orkiestra dęta robotnicza, 3. a) Godard: Piosnka Florjana, b) Jacobi: „Targ na dziewczęta" — pp Żurawska i Freundlichowa. Przerwa. 4. Dr. Zygmunt Nowakowski: Fejleton „Dzisiaj flaczki", 5. „Spoczynek na górze" — warjacje na temat pieśni polskich — wykona orkiestra dęta robotnicza — solo skrzypcowe p. J. Kastner, 6. a) Delibes: Pieśń hiszpańska, b) Kalman. Arja Sylwii z I-go aktu operetki „Księżniczka Czardasza" — pp Żurawska i Freundlichowa, 7. R. Wagner: Uwertura do opery Rienzi — orkiestra dęta robotnicza, g. 22 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, komunikaty, g. 12.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej poranku muzycznego, poświęconego Chopinowi, g. 14.10 Odczyt, g. 14.35 Odczyty, g. 15 Komunikat, g. 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. g 17.20 Rozmaitości, g. 17.40 Audycja literacka. Poemat Władysława Syrokomli p. t. „Święty Franciszek z Assyżu", g. 18.30 Transmisja z Krakowa, g. 18.45 Odczyt, g. 19.10 Odczyt, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Koncert wieczorny, g. 22 Sygnał czasu, komunikaty, g 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (280.4). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, g. 12 Odczyt, g 12.25 Odczyt, g. 15.15 Transmisja koncertu z Warszawy, g. 17.20 Nadprogram, komunikaty, g. 17.40 Transmisja z Warszawy, g. 18.30 Transmisja z Krakowa, g. 19.10 Odczyt, g. 19.35 Odczyt, g. 20 Pogadanka o wystawie radjowej, g. 20.30 Koncert wieczorny, g. 22 Sygnał czasu, komunikaty, g. 22.20 Muzyka taneczna.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Forka.